№ 231 Niedzjela 11 (24) października 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464. Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	półrocz.	r.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumerat. «Dziennika Kijowskiego» nabycia na warunkach najdogodniejszych książek, niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów «Dziennika Kijowskiego»:

Rb. 1 kop. 40 (w broszurze). | Rb. 1 kop. 60 (w oprawie).

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Notatki informacyjne.

Gimnastyka w P. T. G. W *poniedziałek.* Chłopcy do 14 lat: 5—6; powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Wtorek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Środa*: Ćwiczenia dowolne 9—10. *Czwartek*: Chłopcy do 14 lat 5—6; chłopcy powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9. *Piątek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druchowie młodsi 9—10. *Niedziela*: Ćwiczenia dla gości 10—11 zrana.

Biuro Związku równ. kobiet polskich otwarte od 12 — 2 z wyjątkiem poniedziałku i środy, przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska Nr. 19 m. 2.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Schronisko św. Jadwigi przy biurze pracy.

Biuro pośrednictwa pracy «Związku oficyalistów na Rusi» — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Zamknięcie mińskiej „Oświaty“.

Po „Oświacie“ kijowskiej przyszła kolej na „Oświatę“ mińską. Tego się można było spodziewać. Rzecz w tem, ażeby wszędzie było jednakowo... sprawiedliwie.

Nie wątpiliśmy ani na chwilę, że urząd gubernialny w Mińsku zainteresuje się ukazem senatu z 4 września i że zechce, pod wpływem „motywów“ najwyższej magistratury, pozostać w zgodzie z zasadniczemi podstawami polityki państwa rosyjskiego na kresach. Przypuszczamy, że mińska komisya gubernialna do spraw o stowarzyszeniach gorliwość swoją służbową zadokumentowała równie silnie, jak komisya kijowska, i werdykt swój, zamykający „Oświatę“, wzmocniła grobowem słowem: *na zawsze*.

Ten dodatek napewno odstraszy polaków od wszelkich prób utrzymania swej kultury, skazanej nieodwołalnie na zagładę — i wstrzyma groźny żywiołowi rosyjskiemu zalew polonizmu.

Pożytek więc dla państwa z zamknięcia dwóch polskich towarzystw oświatowych—będzie ogromny. A co do samych polaków, to powinni oni przedewszystkiem pamiętać o tem, że są „inorodcami“... Gdyby jednak fatalnej konsekwencyi tego stygmatu należycie sobie nie uświadamiali, to wiedzieć powinni, że zarządzenia antypolskie wywołane są zawsze względami rozumu i logiki, a nigdy nie są przedsięwzięte w celu drażnienia polaków.

O tem zapewniał nas tak dobitnie pan Stołypin w ostatniej swej mowie, że tylko zbytnia ciasność pojęć, jaką podobno odznaczają się polacy, nie pozwala im odrazu zawierzyć mu na słowo.

A gdyby i te argumenty nie zadowoliły polaków, gdyby nie dali się przekonać, że rozum wskazuje konieczność ich wytępienia, a wytępienie ich nic w sobie nie ma drażniącego, to pozostaje zawsze w odwodzie argument ostateczny i niezawodny: jeśli polacy są bici, to wina jest po ich stronie.

I wtedy już wszystko będzie w porządku: logika, i psychologia, i sprawiedliwość.

Ale sugestyonowanie jest rzeczą niesłychanie trudną. I łatwowierność polaków także ma swoje granice. My w to nie uwierzymy, że to jest nasza wina, iż istniejemy, iż żyjemy i rozwijamy się. My tylko, wobec podobnych sposobów i argumentów, do tego stopnia znieczulimy się na razy i drwiny, na nas spadające, iż przestaniemy czuć ból i kłucia, a wtedy rzeczywiście wszystkie te ustawy i zarządzenia antypolskie, które na głowy nasze spadają, przestaną nas drażnić, przestaną nam psuć nerwy i wpychać w przygnębienie niemęskie.

I wśród tych ciosów iść będziemy spokojnie, niemi i cisi, ciągle dalej, ciągle razem, choć sztucznie rozbici i odosobnieni.

Jest bowiem granica, przy której wszelkie sztuczne i wyjątkowe ustawy ludzkie tracą moc wszelką.

Tą granicą jest ludzka dusza, która się w wierze i mowie ojców wyraża.

Kto chce człowiekowi wyrwać gwałtem jego ojczystą wiarę i mowę, ten kusi się o rzeczy niemożliwe.

A czemże jest ta oświata, którą maluczkim, ciemnym, a łaknącym dać pragnęły zamknięte Towarzystwa w Kijowie i Mińsku, jeśli nie sformułowaniem i utrwaleniem tych przyrodzonych praw ludzkich, w każdej najniższej nawet świadomości żywym ogniem tlejących?

Jeśli kultura polska na Litwie i Rusi ma zadatki trwałości i rozwoju, to ona, mimo zamknięcia towarzystw oświatowych, rozwijać się dalej będzie—może wolniej, ale tem trwalej i pewniej...

Bo owoce zakazane mają lepszy smak... Bo wśród bólów i mąk, i prześladowań rodziły się, szerzyły i zwyciężały idee...

Tego nas uczy nie ten specyficzny rozum i logika, jakiej chce się trzymać premier rosyjskiego gabinetu—ale zwykła znajomość historyi i ludzkiej psychologii.

A gdyby p. Stołypin chciał się rzeczywiście kierować rozumem stanu, to znaczy interesem państwa, to popatrzyłby nieco w dal i obliczyłby sobie należycie wszystkie *pro* i *contra* i może wtedy nie kazałby zamykać polskich towarzystw kulturalnych i nie ograniczałby ograniczonych już praw polskiego narodu.

Ale łatwiej na racyę stanu się powoływać, niż wiedzieć, gdzie jej szukać.

J. B.

Koronacya a prawosławie.

Zagrzebski «Obzor» umieścił korespondencyę z Sofii w sprawie pogłosek o zamierzonem przejściu króla Ferdynanda na prawosławie:

Król, czy raczej «car» bułgarów, chce się koronować. Koronacyi dokonuje kościół, który w Bułgaryi jest prawosławny, podczas gdy władca kraju wyznaje katolicyzm. Zwrócił się więc Ferdynand do egzarchy z zapytaniem, czy go ukoronuje, jako nieprawosławnego. Egzarcha uznał się niekompetentnym rozstrzygnąć tę kwestyę i odesłał króla do synodu. Zwołano więc synod bułgarski, który po trzechdniowych naradach orzekł, że koronować można tylko cara prawosławnego. Ferdynand nie chciałby zrywać z Rzymem i szuka takiej formuły wyjścia z sytuacyi, żeby mógł przyjąć prawosławie za zezwoleniem papieża (!!). Po ponownem zwołaniu synodu otrzymano w końcu formułę, że wystarczy, aby król przyjął tylko zewnętrzne oznaki przejścia na prawosławie, a nie będzie się od niego wymagało oświadczenia o zmianie wyznań.

Z tą formułą pojechał Ferdynand do Wiednia, gdzie naradzał się z nuncyuszem. Ale papież nie pozwolił na kruczki bułgarskiego synodu. Wobec tego pojawiają się z jednej strony wieści, że Ferdynand zamyśla dać koronować syna (którego wychowywał w prawosławiu) i rządzić za niego, jako regent—z drugiej zaś strony zapewniają, że Ferdynand porzuci katolicyzm. W każdym razie jedno jest pewne, że koronacya bułgarska jest odłożona na czas nieograniczony.

Francya przed wyborami.

Francya stoi przed wyborami. Za sześć miesięcy przychodzi do głosu wyborca francuski. Izba deputowanych zbiera się w obecnej chwili na swą ostatnią sesyę. Wybory i niedalekie przyszłe wybory zajmują uwagę deputowanych, 15-tysięcy frankowej rocznej pensyi, którą deputowani obecni sobie uchwalili, stanowią dla każdego z nich ważny przedmiot ich troski. Wyborami kierować będzie p. Arystydes Briand, niegdyś zacięty socyalista-rewolucyonista, później socyalista minister oświaty i wyznań, obecnie umiarkowany republikanin, szef rządu francuskiego. Wszystkich oczy zwrócone są na p. Brianda. Nie dziw, że mowa jego w Perigueux zrobiła tak głębokie wrażenie w całej Francyi, a prasa republikańska umiarkowana przyjęła ją jako program rządowy, jako platformę wyborczą.

„Je ne suis pas l'homme, qui met sur la porte de la Republique pour certains: il est défendu d'entrer..“ temi słowy otworzył p. Briand wrota dla wszystkich. Prasa socyalistyczna przyjęła te słowa jako hasło *„koncentracyi na prawo“*. Prasa radykalna liczy się z tym programem rządu nie bez wewnętrznej opozycyi, prasa umiarkowana przyjmuje je jako hasło połączenia wszystkich żywiołów umiarkowanych demokratycznych do walki z rewolucyą i anarchią. Nie darmo gabinet eks-socyalisty Brianda z dwoma socyalistami na emeryturze pp. Millerand i Viviani przyjęto jako gabinet pojednania. Po gwałtownym radykale, jakim był p. Clemenceau, przychodzi młody eks-socyalista i głosi politykę uspokojenia, *d'apaisement*, politykę wyciągniętych ramion do wszystkich republikanów, politykę patryotyzmu francuskiego bez różnicy stronnictw w Republice, jak powiadają francuzi *politique „des mains tendues“*.

„Nie masz już radykalnej partyi we Francyi“ wołał z rozpaczą i teatralną przesadą herold radykalizmu mieszczańskiego p. Pelletan, eks minister marynarki, jeden z większych szkodników w życiu politycznem trzeciej Republiki. „Nie masz radykałów“ wołał p. Pelletan po kongresie radykalno-socyalistycznym w Nantes. Istotnie ten kurs socyalno-radykalny, który reprezentował p. Pelletan, Combes i tylu wielkich magów wschodniego Orientu, obecnie przeżył się.

Zaprawdę radykalizm Pelletanów i Combesów umarł. Zginął na wewnętrznej sprzeczności, na obłudzie wobec wyborców i siebie samego, zginął na kłamstwie, które głosiło w polityce wielkie hasła radykalno-społeczne, a zdolne było tylko do egoistycznych czynów sobkostwa politycznego. Z opozycyi radykalizm społeczny urósł do większości, jako większość wytworzył rząd we Francyi, mając rząd i większość nie zrobił niczego dla urzeczywistnienia swego programu prócz bezmiernie głupiej walki z kościołem, konfiskaty dóbr kościelnych i fundacyjnych z wielkim dla panów adwokatów i notaryuszy zyskiem, a małym dla Republiki pożytkiem; prócz tego epizodu z czasów Combesa i Clemenceau—epizodu wcale nie zaszczytnego dla rządów radykalno-społecznych—nie zdobył się na żaden czyn, na żadną reformę społeczną. Ani reformy skarbu publicznego, ani od lat dwunastu prowadzonej reformy Podatkowej i wiecznie zapowiadanej a nigdy nie dotrzymanej obietnicy wprowadzenia podatku osobisto-dochodowego radykalizm społeczny nie dokonał.

A nie dokona gdyż jej przeprowadzić nie chciał.

Był to radykalizm pełnej gęby, pustych frazesów, za którymi nie szły czyny. Wszelkie usiłowania p. ministra skarbu Caillaux wprowadzenia we Francyi podatku osobisto dochodowego, reformy nie tak znów wywrotowo-radykalnej, skoro ją oddawna przeprowadziły Niemcy i Austrya — nie mówiąc o Anglii, gdzie istnieje od pół wieku—wszystkie usiłowania, jeżeli nawet były szczeremi, rozbiły się o opór większości izby, o opór stronnictwa radykalno-społecznego, które właśnie tą reformą wojowało na zgromadzeniach wyborczych, a kiedy przyszło do czynu, nie miało odwagi przeprowadzić.

Łatwiej było stronnictwu radykalno-społecznemu uchwalić 15,000 fr. pensyi dla deputowanych, aniżeli progresywny podatek osobisto-dochodowy według skali 0,6%—4% od dochodu powyżej 3,000 fr.

Zapowiadano przed wyborami wielką reformę wyborczą, ubezpieczenie robotników na starość, pensye dla inwalidów, emerytury robotnicze i tym podobne obiecanki.

Nic z tego. Nie zdobyto się nawet na tę miarę ustawodawstwa społecznego, jakie faktycznie od lat istnieje w Prusach, w reakcyjnych Prusach, i które w Austryi obecnie jest w toku.

Radykalizm społeczny we Francyi okazał całą swoją niemoc, okazał coś gorszego, bo wewnętrzną obłudę i kłamstwo.

Ma więc racyę poczciwy p. Pelletan, załamując ręce po kongresie radykalno-społecznym byłego stronnictwa rządowego, ma racyę kiedy stwierdza: niema już partyi radykalno-społecznej we Franyi“.

A dziennik wielki w Paryżu, reprezentujący interesy wielkiego przemysłu, umiarkowany zawsze i rozumny „Temps“ mógł z gryzącą ironią odpowiedzieć p. Pelletan i jego myrmidonom z pod znaku radykalno-społecznych blagierów: „nasze portmonetki nie są do dyspozycyi rządu“.

Po kompletnym bankructwie radykalizmu społecznego mieszczańskiego przychodzi do rządu eks-socyalista i na bankiecie w Periqueux, wyprawionym z powodu odsłonięcia pomnika walecznych z Dordogni, zwraca się do wszystkich stronnictw republikańskich i zaprasza wszystkich do pracy w imię „porozumienia“, „uspokojenia“ i patryotyzmu.

Socyalista Briand stał niegdyś na stanowisku walki klas, prezydent ministrów Briand musi to stanowisko porzucić i przechodzi na stanowisko pojednania klas. I trzeba zapisać, że ten zwrot od socyalizmu do patryotyzmu odbył się u wszystkich znakomitych przewódców socyalizmu we Francyi, dokonał go Briand, Millerand, Viviani, Breton, dokonywa obecnie część stronnictwa socyalistycznego. Ale niepodobna zapomnieć, że Francya stoi przed wyborami, a wybory robi we Francyi, podobnie jak gdzieindziej, rząd, to znaczy: dziś p. Arystydes Briand ze swymi prefektami. Już wybory do rad gminnych, przeprowadzone w maju roku 1908, przekonały, że socyalna-demokracya, zjednoczona czy niezależna, (Socialistes unifiés — Socialistes indépendants) pozostaje w ogromnej mniejszości, a i stronnictwa radykalno-społeczne (Radicaux et radicaux-socialistes) nie mają bezwzględnej większości w kraju. Na 36,000 gmin we Francyi uzyskali większość socyaliści zjednoczeni w 164 radach, niezawiśli w 148 radach, radykali i radykalno-społeczni w 8 743 radach, republikani umiarkowani w 10,775, progresiści w 5,588, nacyonaliści i reakcyjni w 9,025 — wątpliwe większości są w 1,469 radach. To jest najlepszy obraz stosunków partyjnych w kraju — lepszy niżeli ten, który uzyskujemy z ustosunkowania stronnictw w Izbie deputowanych.

Ewolucya polityczna we Francyi dokonała się w trzeciej Republice w kierunku republikańskim i demokratycznym. Ale organizacya społeczna pozostała we Francyi taką, jaką ją stworzyła Wielka Rewolucya i przetrwała wszystkie formy rządu aż do dnia dzisiejszego. Mechanizm biurokratyczny pozostał we Francyi takim, jak go stworzył Napoleon, i zachował do dziś dnia najwyższy centralizm, skupiający całą władzę w ręku rządu centralnego z wyborną, wyszkoloną i karną, posłuszną każdemu rządowi administracyą departamentalną, z jej prefektami, podprefektami i całą ściśle odgraniczoną hierarchią biurokratyczną. Z wyjątkiem przemiany merów z mianowanych na wybieranych i utworzenia wybieralnych rad gminnych i departamentalnych rad generalnych, trzecia Republika w niczem nie zmieniła centralistycznego i biurokratycznego ustroju administracyi Napoleońskiej. Francya dzisiejsza jest *rządzoną* przez personel polityczny, zorganizowany na zasadzie demokratycznej powszechnych wyborów, jej szefami są deputowani, jako pełnomocnicy wyborców, bezpośredni, senatorowie i ministrowie, jako pełnomocnicy wyborców pośredni, poddani pod kontrolę prasy i opinii publicznej. Ale Francya dzisiejsza jest *administrowaną* przez personel biurokratyczny, zorganizowany hierarchicznie. Szefowie administracyi mianowani przez rząd, zależni od rządu, są ślepymi wykonawcami poleceń rządu centralnego i są niezależni od prasy i od opinii publicznej.

Ingerencya deputowanych do administracyi cierpianą jest przez rząd, jako zło konieczne i, w miarę jak rząd jest silny, ingerencya deputowanych w administracyi maleje. Te dwa systematy — polityczny rząd demokratyczny i rząd administracyi hierarchiczny—nadają siłę trzeciej Republice i chronią ją przed anarchią.

W. L.

Jakób Bart (Cisiński).

Największy poeta łużycki, umarł dnia 16 października, w 53 roku życia. Urodzony dnia 20 sierpnia 1856 r. w Kukowie na Górnych Łużycach uczęszczał do szkół zrazu w Budziszynie, a w r. 1871 wstąpił do starodawnego seminaryum łużyckiego w Pradze (na Małem mieście). W stolicy Czech dokończył gimnazyum i odbył studya teologiczne. Język czeski posiadł tak gruntownie, że pisywał do pism czeskich. Jako kapłan, zasłynął z wymowy kaznodziejskiej i był powołany na kaznodzieję królewskiego kościoła w Dreźnie. Po kilku latach powrócił między swoich, osiadł w Panszwicach i objął redakcyę miesięcznika «Łużica», gdzie też ogłaszał stale swe utwory.

„Rossija“ o zjeździe zachodnio-rosyjskim.

Prasa reakcyjna wyraziła niedawno wielkie niezadowolenie z powodu równoczesności zjazdu zachodnio-rosyjskiego i prac rady do spraw gospodarki miejscowej.

Jakże to? Stracono tyle zachodów, wypisano tyle atramentu, ażeby zjazdowi zachodnio rosyjskiemu nadać znaczenie decydującej instancyi w sprawie ziemstw na Litwie i Rusi, a tymczasem rząd nie czeka na uchwały zjazdu i rozpoczyna rozważanie projektu w radzie do spraw gospodarki miejscowej? Jak gdyby opinia reprezentantów „18 milionów“ ludzi rosyjskich była taką bagatelką, z którą można się nie liczyć i na którą można nie czekać.

Oburzenie „ludzi prawdziwie rosyjskich“ jest naturalnie rzeczą wielce niebezpieczną. To też organ ministeryalny śpieszy z wyjaśnieniami.

„Rada do spraw gospodarki miejscowej—czytamy w ostatnim numerze „Rossiji“—rozważa określone kwestye, przedłożone z ramienia rządu, a przytem rozważa je w określonym składzie osobistym; natomiast zjazd zachodnio-rosyjski jest sprawą inicyatywy prywatnej, a kwestya ziemstw jest tylko jedną z szeregu innych kwestyi, które się znajdowały w programie prac zjazdu. Co się tyczy składu osobistego zjazdu, to przecież nie jest on zupełnie uzależniony od składu osobistego rady; w każdym razie niema powodów do przypuszczeń, że równoczesność, o której mowa, może zaszkodzić radzie albo zjazdowi w osiągnięciu zamierzonych celów“.

Następnie przechodzi „Rossija“ do postanowień zjazdu, chwaląc oczywiście uznanie, z jakiem przyjęto na zjeździe projekt rządowy. Ale... „zjazd poszedł nieco dalej, aniżeli projekt rządowy i uchwalił szereg dezyderatów, zdążających do większego w porównaniu z projektem zabezpieczenia przez prawo pierwszeństwa i szczególnych przywilejów ludności rosyjskiej w zachodnich guberniach.

„Zastanawiając się nad tymi dezyderatami i uwzględniając wszelkie dane przygotowawczych prac nad projektem rządowym, zauważamy, żeśmy mieli słuszność, wypowiadając niedawno poglądy ogólne w tej samej kwestyi. Myśmy pisali, że o ile się rozwiązuje zagadnienie, w którem się splątały tak różnolite interesy, tedy każdy sposób rozwiązania może być krytykowany. Z tego punktu widzenia, nie pomylimy się bodaj, mówiąc co następuje. Rozumiemy najzupełniej punkt widzenia zjazdu, twierdzimy jednak, że realne względy, które są podstawą uchwalonych dezyderatów, nie mogą być uważane za tak kategoryczne, jakiemi się one wydają najwidoczniej zjazdowi. Jeżeli zaś te względy mogą być uznane za mniej kategoryczne, to należy przypuszczać, że i wnioski będą nie tak bezwzględne (*nie stol priamolinièjny*), jak to sądzić można z pierwszych wiadomości o zjeździe“.

Czy z poza tej frazeologii półurzędowej nie przegląda czasem—grzeczna odprawa?

Gorliwość wasza jest już zbyteczna — mówi się nadpatryotom. Stosunki tak się ułożyły, że i bez was damy sobie radę.

(s.)

Sprawa żydowska w Polsce.

Wywiad u b. posła Fr. Nowodworskiego.

W N-rze 227 żargonowy „Hajnt“ pisze:

„Ze swemi zapytaniami w kwestyi żydowskiej w Polsce zwróciliśmy się także do adwokata Franciszka Nowodworskiego, który jest jednym z przywódców największej partyi polskiej, „Narodowej Demokracyi“ i był posłem w pierwszych dwóch Dumach.

---

46)

HENRYK SIENKIEWICZ.

Wiry.

Jakoż wszystko poszło jej zupełnie po myśli, była bowiem pierwszą kupującą w sklepie. Zawód spotkał ją tylko w tem, że lilii było mało: jedna doniczka, zawierająca kilkanaście łodyg z kwiatami, tak, że o ubraniu niemi całego pokoju Maryni nie mogło być mowy. Ale właśnie dlatego panna Anney tem skwapliwiej zakupiła jedyny egzemplarz i, zapłaciwszy żądaną cenę, poleciła odnieść lilie do mieszkania pani Otockiej. Zakłopotała się jednak, gdy w sklepie oświadczono jej, że ogrodniczek, rozwożący kwiaty, przyjdzie dopiero w południe, pragnęła bowiem, by Marynia otrzymała je przed wstaniem z łóżka.

— W takim razie — rzekła, zwracając się do panny Polci—zawołaj dorożki i zabierzemy doniczkę ze sobą.

Lecz panna Polcia, która, zachowując się dość obojętnie, a nawet odpornie względem własnej pani, a także względem pani Otockiej, miała jednak jakąś wyjątkową, graniczącą z uwielbieniem sympatyę dla Maryni—odpowiedziała:

— Niech pani pozwoli, żebym sama zaniosła te kwiaty. W dorożce się utrzęsą i jeszcze poopadają.

— Ale ty masz iść z listem do pana Grońskiego, a przytem podźwigasz się doniczką.

— Mieszkanie pana Grońskiego po drodze, a że się trochę podźwigam dla złotej panienki, to choć tyle dla niej zrobię.

Panna Anney zrozumiała, że, odmówiwszy, uczyni jej wielką przykrość, więc rzekła:

— Dobrze. Bardzo jesteś poczciwa. Ale gdyby ci było za ciężko, to weź dorożkę, a ja pójdę do kościoła.

I poszła do kościoła pomodlić się za Władysława, który w tym dniu miał po raz pierwszy wyjść z domu i spędzić wieczór u pani Otockiej z powodu urodzin Maryni. Spodziewała się, że nazajutrz będzie u niej i chciała także polecić opiece boskiej ten dzień.

A panna Polcia, wziąwszy lilie, udała się w stronę wprost przeciwną, ku mieszkaniu Grońskiego. Po kilkudziesięciu krokach napełniona ziemią doniczka poczęła jej jednak ciężyć, więc, przekładając ją z ramienia na ramię, myślała:

— Żeby tak dla kogo innego, cisnęłabym wszystko na ziemię, ale to taki ptaszek, że trudno jej nie kochać... Poniosłabym dla niej choćby dwie takie donice i jej jednej nie zrobiłabym krzywdy, choćby... Nawet w takim razie... jej jednej.

I na tę myśl posępna jej twarz zmierzchła jeszcze bardziej. W sercu jej, zdolnem tylko do krańcowych uczuć, poczęła się walka między tem dziwnem uwielbieniem dla Maryni, a ślepą i zapalczywą miłością do Krzyckiego. Towarzyszyło temu straszne i beznadziejne poczucie, że on w żadnym razie nie dla niej, gdyż on jest panicz, dziedzic, nieledwie królewicz, a ona prosta dziewczyna od szycia, sprzątania pokoi i domowej posługi. I do tego dołączyło się natychmiast drugie poczucie niezmiernej krzywdy. Przecie mogła się urodzić także „panienką“ i nie wychować się w ochronie dla sierot pod opieką zakonnic, ale w bogatym pańskim domu. Dlaczego się tak nie stało i dlaczego do śmierci czeka ją tylko podła praca w służebnym stanie.

I tu przyszło jej na myśl, że przecie są teraz jacyś ludzie, jakaś „partya“, która chce odebrać majątki zamożnym, rozdać je biednym, porównać ludzi tak, żeby nie było bogaczów i nędzarzy, sług i państwa, ni żadnej krzywdy na świecie, a natomiast jednaki dla wszystkich stan i jednaka wolność. Słyszała o tem od służby w domu, od rzemieślników, od kupczyków w sklepach, do których zachodziła po sprawunki — i dowiadywała się z podsłuchanych rozmów między „państwem“. Dziwiło ją, że tych ludzi nazywają socyalistami, albowiem dotychczas „socyalista“ i jakiś waryat, latający z nożem w ręku po ulicach, znaczyło dla niej jedno i to samo. Przez chwilę, po zamachu na Krzyckiego, gdy rozeszła się wieść, że zrobili to socyaliści, czuła nawet dla nich tak wściekłą i ślepą nienawiść, że gotowa była truć ich, lub piec żywym ogniem. Później, gdy służba w Jastrzębiu poczęła powtarzać, że na panicza porwali się nie oni, lecz Rzęślewiacy, nienawiść ta zgasła. Ale i następnie, gdy dziewczyna dowiedziała się dokładniej, czego chcą i czem są socyaliści, mało się niemi zajmowała. Po części bowiem uważała ich pomysły za głupstwo, po części myślała o rzeczach innych, bardziej osobistych, a wreszcie w Polsce odróżniała tylko „swoich“ i „nieswoich“, kochając bezwiednie pierwszych, nienawidząc, tak jak i wszyscy, drugich. Dopiero w ostatnich dniach poczęło jej świtać w głowie, że i między swoimi istnieją okrutne i bolesne różnice, istnieje dla jednych bogactwo, dla drugich bieda, dla jednych używanie, dla drugich praca, dla niektórych śmiech, dla innych łzy, dla niektórych dola, dla innych niedola i krzywda.

Stało się to dla niej jasnem zwłaszcza w chwili obecnej, gdy z większym niż kiedykolwiek bólem poczuła tę prawdę, że ów panicz, do którego rwała się jej dusza i ciało, to jest poprostu niedosiężna gwiazda, na którą zaledwie wolno jej patrzeć. I jakkolwiek nic takiego nie zaszło, coby ją mogło dziś szczególnie rozdrażnić — i nic się nie zmieniło, ogarnęła ją taka rozpacz, jak nigdy przedtem.

Lecz bieg jej posępnych myśli przerwały wreszcie zdarzenia zewnętrzne. Mimo wczesnej godziny, spostrzegła na rogu dzielnicy duże gromady ludzi, ogarnięte niepokojem. Twarze zwrócone były w głąb poprzecznej ulicy, jakby działo się w niej coś niezwykłego. Jedni biegli przed się, inni cofali się z widoczną obawą. Niektórzy, rozprawiając gorączkowo i wskazując na coś rękami, patrzyli w górę na dachy domów. Ze wszystkich stron nadbiegały nowe gromadki robotników i wyrostków. Między dorożkarzami, stojącymi na rogu, zapanował niezwykły ruch. Woźnice, po kilku i kilkunastu, zawracali w rozmaite strony końmi, jakby chcieli zatarasować ulicę. Naraz rozległy się przeraźliwe krzyki, a potem strzały. W jednej chwili powstał nieopisany zamęt. Tłum zakołysał się i począł pierzchać, krzyki rozlegały się coraz przeraźliwiej. Widocznem było, że kogoś ścigają. Dziewczyna, ze swemi lilijami na ramieniu, stanęła jak wryta, nie wiedząc, co ma począć. Wtem nagle z pomiędzy dorożek wybiegł człowiek, pochylony naprzód, ze spuszczoną głową i biegł całym pędem ku niej. Po drodze cisnął swoją czapkę i zerwał kapelusz z głowy jakiegoś wyrostka, ów zaś, zrozumiawszy w mgnieniu oka, o co idzie, ani drgnął. Dorożki poczęły jeszcze gorliwiej zamykać ulicę, widocznie, by utrudnić pościg. Ale tuż za niemi zagrzechotały znów rewolwerowe strzały i, wśród ogólnego krzyku i turkotu, można już było usłyszeć przeraźliwy głos świstawek policyjnych—i ochrypłe, podobne do ryku wołania: „dzierży! dzierży!“ — Pannę Polcię ogarnął teraz ślepy, niepohamowany strach i poczęła uciekać, przyciskając bezwiednie do piersi doniczkę z kwiatami, tak, jakby chciała uratować własne dziecko.

Lecz zaledwie ubiegła kilkanaście kroków, jakiś zziajany, cichy głos począł wołać tuż za nią:

— Daj panna kwiaty! Na miłosierdzie boskie, daj panna kwiaty! ratuj!

Dziewczyna odwróciła się i nagle, wraz z przerażeniem, nieopisane zdumienie odbiło się w jej oczach, poznała bowiem Laskowicza.

Ów zaś, wydarłszy jej prawie przemocą doniczkę, którą, nie wiedząc, co czyni, przytrzymywała z całej siły, szeptał dalej:

— Może nie poznają. Powiem, żem ogrodnik. Ratuj panienka! Może nie poznają. Tchu mi brak!

Chciała uciekać dalej, lecz począł ją wstrzymywać.

Tymczasem z pomiędzy chaosu dorożek wydostało się kilkunastu policyantów i agentów cywilnych. Większość tłumu skierowała się, uciekając, ile siły w nogach, w stronę przeciwną tej, w którą szedł Laskowicz z dziewczyną — i, bez najmniejszej wątpliwości, skierowała się tak umyślnie, by zmylić pościg.

(D. c. n.).

W partyi mówi się tak dużo o żydach i u nas, żydów, tak dużo już mówiono o partyi i jej stosunku do nas żydów; jednakże jest interesujące czerpanie z pierwszego źródła wiadomości, dowiadywanie się na miejscu, co partya sądzi o żydach.

Nowodworski wśród polaków słynie jako wybitny prawnik. Napisał kilka dzieł ze swej specyalności i od r. 1897—1900 był redaktorem największego i najpoczytniejszego pisma polskiego, „Kuryera Warszawskiego". I to trzeba przyznać, że, dopóki on redagował to pismo, nie było w niem znać antysemityzmu.

W rozmowie zauważyliśmy, że lepiej obeznał się z żydami, niż wszyscy inni polscy politycy, może dlatego, że jest adwokatem i był redaktorem najpoczytniejszego pisma polskiego.

Na zapytanie, czy żydzi rosyjscy, którzy uważają się tylko za żydów i nie chcą się asymilować, mogą być, według jego zdania, dobrymi obywatelami kraju, Nowodworski wskazał na paragraf programu jego partyi, ułożonego jeszcze w r. 1903.

Według tego programu, żydzi dzielą się na trzy grupy: żydów-polaków, t. j. żydów, którzy są tylko z wyznania żydami i uważają się sami za polaków; język polski jest ich językiem, ideały polskie są ich ideałami. Tacy żydzi muszą być uważani za polaków i nie można robić żadnej różnicy między nimi a polakami-chrześcijanami.

— Pan wie zapewne—rzekł Nowodworski—że w naszej partyi są także żydzi i nikt nie robi żadnej różnicy między nimi a innymi.

Do drugiej grupy należą wszyscy pozostali żydzi. Nie są oni polakami, ale się im nie przeciwstawiają. Tacy żydzi są uważani za obywateli kraju i trzeba im dać wszystkie prawa obywatelskie.

— Budować na nich — mówi jednak Nowodworski—nie można zbytnio. Do żadnej ofiary dla Polski nie są zdolni. Gdy się chce, n. p. zakład, urządzić bojkot towarów pruskich, nie można na nich liczyć. Gdy uważa się za konieczne utworzenie kooperacyi w kraju, to dla nich akurat szkodliwe i nie mogą tego popierać. Dlatego, kiedy jest jaka polska sprawa narodowa, nie można takim żydom powierzyć żadnego mandatu, bo to nie ich sprawa.

Jest jednak jeszcze jedna grupa żydów. To są żydzi, którzy przeciwstawiają się polakom i ich interesom, żydzi, którzy walczą przeciw Polsce na rzecz interesów innych narodów.

— Tacy żydzi—rzekł Nowodworski—są podług naszego programu uważani za wrogów, jak wszyscy inni nieprzyjaciele, i trzeba się z nimi liczyć, jak z wrogami.

Na zapytanie nasze, jaki wpływ może mieć na przyszłość żydowską w Polsce ruch kooperatywny, który wzmacnia się coraz więcej i rozszerza po całym kraju, wskutek czego dziesiątki tysięcy kupców żydowskich i handlarzy tracą wszelkie gałęzie handlu, Nowodworski odrzekł:

— Dlaczegóż to dopiero przez ruch kooperatywny? A przed tym ruchem masa żydowska nie tonęła w biedzie i nędzy? Przecież oni zjadają jeden drugiego? Czy drobne kramiki żydowskie nie są objawem chorobliwym? Sklepik przedstawia zwykle wartość nie więcej jak 20 do 30 rb. i z tego chce się utrzymywać cała rodzina?

— Zapytuje pan — rzekł dalej Nowodworski—co na to poradzić? Widzi pan, wielkiem nieszczęściem jest to, że Rosya wewnętrzna jest zamknięta przed żydami. Wszystkich żydów pcha się do Polski i prawie wszyscy są kramarzami i rzemieślnikami.."

Moret przeciwko Maurze.

—o—

Burzliwe posiedzenie parlamentu hiszpańskiego.

Na środowem posiedzeniu izby hiszpańskiej doszło do gwałtownego starcia między posłem republikańskim, Soriano, któremu odmówiono prawa głosu i konserwatystą Pignatellim. Prezydent złamał kilka dzwonków, przywołując do porządku.

Moret, odpowiadając na mowę z poprzedniego dnia Maury, oświadczył, że wyjaśnienia tego ostatniego w sprawie Maroka nie wydają mu się jasnemi. Uważa, że wyjaśnienia, udzielone w tej samej kwestyi przez rząd, są zagmatwane. „Ani dysputy, ani wyjaśnienia panów—mówił Moret—nie tłómaczą nam celu, do jakiego dążymy w Rif. Czy zatrzymamy zdobyte terytoryum i czy to będzie za zgodą sułtana?" Co się tyczy sprawy barcelońskiej, Moret nie rozumie, dlaczego zawieszenie gwarancyi konstytucyjnych trwa tak długo, gdy przyczyny tego żądania znikły wkrótce po wypadkach, którym rząd przypisuje charakter i cel, jakiego nie miały. — Dlaczego więzić tylu robotników — woła p. Moret, jeżeli prokurator najwyższego sądu stwierdził urzędownie, że nie widziano ani jednego robotnika, któryby należał do rozruchów? Będąc przewidującym, można było tego uniknąć... Mówca zatrzymuje się na opiniach gazet włoskich i niemieckich o charakterze manifestacyi, jakie urządzano zagranicą przeciwko klerykalizmowi i papieżowi. — Tym sposobem więc — dodaje Moret — to, co powinno być najbardziej szanowane przez wierzących, poddane zostało dyskusyi dlatego, że nie zastosowano łaski. (Oklaski).

Moret w dalszym ciągu twierdzi, że opinia w Hiszpanii i zagranicą jest wrogo usposobiona względem rządów Maury i potwarza, że nie może on pozostać u steru władzy. (Liberali, demokraci, republikanie biją brawo). Republikanin Azzati woła: „Za drzwi Maura!" Republikanin Soriano wtóruje mu, krzycząc: „Maura już umarł!"

W słowach żywych i barwnych Moret opisuje sytuacyę kraju i wyraża obawę, aby piorun nie uderzył wypadkiem w to, co jest najwyższego. (Żywe oklaski na lewicy).

Mówca kończy, oświadczając, że, jeśli rząd nie dał się przekonać, że opinia publiczna go potępia, to może inni podejmą się dowiedzenia mu tego. On spełnił swój obowiązek. (Gorące oklaski).

Prezes rady ministrów, odpowiadając Moretowi, twierdzi, że sądy barcelońskie zastosowały się ściśle do praw. Doniosłość wypadków barcelońskich i wrażenie, jakie wywarły one na wszystkie koła socyalistyczne hiszpańskie, nie pozwoliły rządowi doradzić królowi ułaskawienia winnych. Do wielu z nich należało zastosować prawo wojenne; nie zrobiono tego, chciano bowiem, aby sprawiedliwość wyroku wynagrodziła powolność procedury. — „Czy naszą jest winą, że rozpowszechniano pogłoski, jakoby setki aresztowanych rozstrzeliwano, gdy to było nieprawdą!"

Żywe oklaski rozległy się na ławach ministeryalnych.

Republikanin Soriano interpeluje gwałtownie posłów ministeryalnych, ci nie przestają bić brawa.

— „Ci, co mówią o niesprawiedliwych egzekucyach, powinni wymagać od rządu wyjaśnień, ale wszystko to są oszczerstwa; nic też dziwnego, że niektórzy cudzoziemcy, nieświadomi naszego prawa, dali wiarę tym oszczerstwom. P. Moret mówi, że opinia mnie potępia. Inni mówią mi wręcz przeciwnie. Cokolwiekbądźby było, przyszłe wybory dowiodą nam, jak rzeczy stoją. Choćby w Barcelonie była tylko próba rewolucyi socyalistycznej i anarchistycznej, zwalczyliśmy ją i teraz, gdy ją jeszcze zwalczamy, gdy walczymy, aby rozwiązać kwestyę katalońską, marokańską i finansową, żądacie, abyśmy się usunęli. Wezmę to pod uwagę na przyszłość!" (Na ławach ministeryalnych oklaski).

Głos z kolei zabiera minister spraw wewn., Lacierva, który usprawiedliwia się ze swych czynności, tłómacząc je ważnością sytuacyi w Barcelonie.

Ilość świątyń spalonych w Barcelonie sięga, zdaniem ministra, 68. Było 138 zabitych i 40 rannych. Zaaresztowano 1,112 osób. Co się tyczy zarzutów, stawianych przez prasę opozycyjną cenzurze, to minister ze swej strony zarzuca tej prasie, że fałszowała zagraniczne telegramy i dodawała zera do cyfr manifestantów w Paryżu. Oryginalna depesza podała liczbę ich 12,000; pewien dziennik madrycki zrobił z tego 120,000. Mowę ministra większość przyjęła oklaskami.

Moretowi po skończonem posiedzeniu urządzono owacyę.

Cały ten kryzys zakończył się, jak wiadomo, dymisyą Maury i powołaniem na jego miejsce Moreta, który już utworzył nowy gabinet. (ż.)

Wybory miejskie w Żytomierzu.

Żytomierz, d. 8 października.

Z depeszy dzisiejszej już wiecie, jaka krzywda stała się „Związkowi prawdziwych rosyan" na wyborach do żytomierskiej rady miejskiej. I tem dotkliwsza, że całoroczna praca wśród „swoich i sympatyków" wniwecz została obróconą przez intrygi polaków, którzy i tym razem w większości do rady powołani zostali. Dziwni ci ludzie jeszcze nie zrozumieli, że tolerowanie ich — bynajmniej nie może ich ośmielać do czynnego udziału w pracy społecznej, a tembardziej do przodownictwa. Wszak przeszło od roku na łamach „Żizni Wołyni" i w specyalnie wydawanych broszurkach wykazywano polakom nieudolność w prowadzeniu gospodarki miejskiej, stronniczość w stosunku do obywateli rosyan, dążności nacyonalistyczne i niesumienność. Nietylko polacy pozostali głusi na te „prawdy" „prawdziwych" rosyan", lecz, o zgrozo! — znaleźli się prawosławni ludzie, niegodni nazwy rosyanina, którzy poszli ręka w rękę z inorodcami, i dla próżnej sławy pozostania radnym miasta Żytomierza—przyczynili się do wyboru przeważającej ilości polaków i do... tak haniebnego *fiasco* właściwych kandydatów „związku".

Fiasco rzeczywiście jest kompletne; bo kiedy *minimum* głosów kandydata postępowego jest 200, to *maximum* kandydata i przodownika w związku—90! W ilości tej wykazaną została sympatya, jaką cieszą się wśród swoich „rosyjscy ludzie".

Do rady zatem powołani zostali:

Nowickij Fiodor (312 gł.), Ślusarewskij Mikołaj (310), Jakowlew Michaił (310), Bruchowskij Ilja (309), Jaszczynskij Piotr (308), Lega-Dołgopołow Piotr (300), Słonickij Stiepan (295), Badajew Iwan (274), Noskow Spirydon (239), Arszeniewskij Mikołaj (235), Łysienko Aleksander (235), Filippow Iwan (235), Malewicz Michaił (234), Astachow Leonid (232), Demczenko Iwan (231), Tesselski Józef (231), Bykow Mikołaj (230), Żurawlew Mikołaj (230), Migrin Konstantin (230), Chabotin Michaił (230), Jans Fedot (230), Hofman Michał (228), Kozłowskij Włodzimierz (228), Lisowski Marek (228), Pozniakow Aleks. (228), Taran Płaton (228), Diakowski Eumenij (227), Moniuszko Bolesław (227), Korzeniowski Józef (226), Pszemenskij Erazm (226), Domaniewski Jan (225), Ziemiański Apollon (225), Świencickij Paweł (225), Chmielewski Jan (224), Janicki Julian (224), Piwocki Antoni (223), Protasow Aleksiej (223), Szczeniowski Wład. (223), Domaniewski Stanisław (222), Zaściński Józef (222), Księżopolski Władysław (222), Rakowski Oktawian (222), Goławski Józef (221), Szczerbickij Eumenij (222), Jasiński Aleks. (221), Żukowski Edward (220), Paszkowski Zygmunt (220), Prusinowski Adam (219), Bohdanowicz Kazimierz (218), Dolner Józef (218), Tworowski Konst. (218), Szpakowski Mik. (218), Hłasko Wiktor (217), Zaleski Jan (215), Salis Stanisław (215), Kulikowski Wład. (214), Malecki Jan (214), Brzostowski Bazyli (213), Sawaniewski Jan (213), Szczeniowski Mikołaj (213), Librowicz Mieczysław (212), Bielenicyn Mikołaj (210), Godziemba Antoni (209), Płotnicki Stanisław (200), Tomaszewicz Onufry—113 (114 Efim).

Głosy na ostatniego kandydata rozbiły się wskutek omyłki w imieniu, której nie zdążono poprawić.

Z listy tej ubywa Astachow Leonid (232 gł.), który był wniesiony w charakterze przedstawiciela od Banku państwowego, lecz nie otrzymał w rezultacie pełnomocnictwa.

Z ilości 65 wybranych właściwych radnych jest 54, pozostali są kandydatami, wszyscy jednak zapewne wejdą do rady, gdyż pomiędzy osobami, mającemi większą ilość głosów, kilku ma zrzezygnować, co tem łatwiej będą mogli uczynić, że na swoje miejsce puszczą ludzi niemniej godnych, a obeznanych z interesami miasta.

Czy to trafem, czy to wskutek całorocznej agitacyi „związkowców" przeciwko polskiemu składowi w zarządzie miasta, tacy pożyteczni członkowie zarządu, jak pp. Kulikowski, Płotnicki, Librowicz etc. i radny p. Brzostowski otrzymali najmniejszą ilość głosów.

Prawie wszyscy radni i kandydaci — ludzie z wyższem wykształceniem: kilkunastu adwokatów, kilku doktorów, inżynierów, wybitni działacze na polu przemysłowem i kilku wybitnych urzędników.

Miastu można powinszować takiej rady, a naszym ojcom miasta życzymy energii i wytrwałości.

Servus.

Z prasy rosyjskiej.

Rozważając projekt samorządu miejskiego w Królestwie, zapytuje p. Clemens w „Rieczi", w imię czego projekt rządowy tak usilnie broni miast polskich od „zalewu żydowskiego". Przy tej sposobności wypowiada p. Cl. następujące poglądy:

«Obecna faza stosunków polsko-żydowskich jest taką, że pewne zmiany w życiu Polski mogą albo stworzyć normalne warunki obywatelsko kulturalnego współpracownictwa tych dwóch żywiołów, albo wywołać nieskończoną walkę, nieustanne starcia, szkodliwe dla kultury kraju, osłabiające i silniejszych, i słabszych.

«Od zwycięstwa tych lub innych czynników będzie zależało, czy będzie żyć w zgodzie z polakami narodowość żydowska, ulegająca ich wpływom kulturalnym, w masach nie wroga dla narodu polskiego, a w pewnych sferach zasymilowana i spolonizowana, czy też współżycie polaków i żydów będzie współżyciem czechów i niemców w Czechach, polaków i rusinów w Galicyi.

«Ten, kto ceni spokój i kulturę, kto rozumie, że system *divide et impera* wyniszcza siły walczących, osłabia państwo, jak osłabił Rosyę, Austryę, Turcyę, ten wie, jaka jest odpowiedź na zapytanie *cui prodest?*»

W końcowym ustępie swego artykułu nawołuje polaków p. Clemens, ażeby protestowali przeciwko ograniczeniu praw żydów. Używa przytem argumentów bardzo przekonywujących.

«Milczące czy głośne, uprzednie czy późniejsze, jawne czy też takie, którego tylko domyślać się można, usankcyonowanie przez polaków tej prowokacyi, która przyobiecuje polakom misę soczewicy kosztem ludności żydowskiej, mogłoby tylko w znacznym bardzo stopniu pomniejszyć siłę moralną ogólnych protestów przeciwko polityce antypolskiej, antyfinlandzkiej, antyormiańskiej i t. d.»

P. Mienszykow albo kpi, albo o drogę pyta.

«Według obliczeń nieboszczyka Szwanebacha — czytamy w ostatniej elukubracyi Mienszykowa — z każdego rubla podatku skarb państwa zwraca polakom 1 rb. 24 kop., mieszkańcom nadbałtyckim 1 rb. 29 k., mieszkańcom kraju północno-zachodniego 1 rb. 31 kop. Małorusini zaś za każdy rubel otrzymują tylko 92 kop., a rosyanie—tylko 47 kop.

«Najlepsze siły rdzennych rosyan idą na odżywianie kresów i na ich oświecanie. Wielkorosya np. posiada jeden zakład naukowy na 230,000 mieszkańców, w Polsce wypada on na 90,000, a w kraju nadbałtyckim — na 60,000. Na kresy wysyłamy najlepsze nasze siły pedagogiczne. Oświecona patryotyczna polityka jak gdyby pośpiesza z przygotowaniem obcoplemiennej inteligencyi, ażeby mogła ona potem wyprzeć rdzenną rosyjską. W ciągu trzydziestu lat liczba uczących się w Polsce powiększyła się o 200% i wogóle obcoplemienne kresy dają obecnie prawie trzy razy tyle inteligencyi, co czysto rosyjskie centrum. Ostatnie zaś musi tylko opłacać ze swego chudego worka wykształcenie wrogich inorodców».

Takie brednie wypisuje się *ad usum Delphini*; nie mają one nawet zalety nowości. (j.).

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Według informacyi pism rosyjskich, odbyła się przed paru dniami w Petersburgu u prezesa rady ministrów poufna narada w sprawach finlandzkich, w której brali udział minister wojny, minister marynarki, naczelnik sztabu i inni wyżsi urzędnicy. Wkrótce po naradzie został wydany rozkaz kozackiemu pułkowi lejbgwardyi, (o czem już wiadomo z telegramów) wyruszenia do Finlandyi. Podobno wyruszy tam później więcej wojska, ogółem ta armia «okupacyjna» ma się składać z całego korpusu.

⊙ Sfery dumskie przyjęły obojętnie uchwałę senatu w sprawie regulaminu. W kuluarach mówią, że odmowa senatu nie będzie miała praktycznego znaczenia, ponieważ Duma będzie uważała regulamin za obowiązujący dla siebie. Jednakże prawica uważa, że wskazówki senatu należy uwzględnić i poczynić odpowiednie poprawki w regulaminie. Prawica przypuszcza, że i październikowcy przyłączą się do tego poglądu, należy się więc spodziewać w Dumie pewnych komplikacyi z powodu regulaminu.

⊙ W ostatnich dniach odbył się w Petersburgu szereg tajnych narad frakcyi skrajnej prawicy. Pomiędzy innemi omawiano kwestye, dotyczące spraw Finlandyi. Postanowiono nalegać na prędsze rozstrzygnięcie kwestyi wydzielenia gub. wyborskiej. Puryszkiewicz zauważył przy tem, że przez wyłączenie gub. wyborskiej sprawa Herzensteina oddana zostanie sądowi rosyjskiemu. Puryszkiewiczowi poruczono złożyć odpowiednie wyjaśnienie przed prezesem ministrów. Na posiedzeniach obradowano nad rozmową prezesa ministrów z redaktorem gazety «Wołga». Myśli wypowiedziane przez Stołypina znalazły posłuch wśród prawicy. Rząd teraz pójdzie z nami, mówiono—a nie my z nim.

⊙ Wiadomość o odrzuceniu przez senat regulaminu Dumy wraz ze szczegółami posiedzenia ogłosiło urzędowe «Biuro informacyjne.» Z tego powodu powstało wśród senatorów wielkie oburzenie. Chodzi o to, że sprawa regulaminu była rozważana w ten sposób, że decyzyę miano dopiero zakomunikować instytucyi zainteresowanej. Po zatem sama uchwała nie jest uważana za ostateczną, dopóki wszyscy senatorowie nie podpiszą wniosku w ostatecznej redakcyi, a często się zdarza, że zmieniają zdanie i pojawia się uchwała zupełnie odmienna. W ten sposób uchwała, ferowana w d. 6 paźdz., była nieurzędową. A tymczasem «biuro informacyjne» na wzór niedyskretnych dziennikarzy rozgłosiło wszystkie szczegóły posiedzenia.

⊙ W sferach ministeryalnych zwrócono uwagę na postępowanie generała Dumbadze, który jak wiadomo wysłał telegram z naganą do Bekmana. Podobno wszyscy członkowie gabinetu z wyjątkiem Kriwoszeina namawiają Stołypina, ażeby usunął gen. Dumbadze ze stanowiska. Jeżeli bowiem nie zwrócić uwagi na ten postępek, tedy wszyscy ministrowie mogą się spodziewać różnych telegramów z naganami. Stołypin ma jakoby poczynić odpowiednie kroki, ażeby niesforny wielkorządca Jałty otrzymał dymisyę.

Konkurs kartoflarek w Borodiance.

—o—

Wynik ekspertyzy.

W d. 9, 10 i 11-ym września b. r. w obecności komisyi ekspertów, składającej się z pp. Witolda Róże, Romualda Pieńkowskiego i Jana Krausego, odbył się w Borodiance konkurs kartoflarek. Do konkursu stanęły kartoflarki: 1) fabryki „Ransomes", „Simens et Jefferies", wystawione przez firmę Alfred Grodzki w Warszawie; 2) fabryki Hardera w Lubece—przez firmę T-wo Rabotnik w Kijowie; 3) fabryki Wolskiego w Lublinie systemu Hardera i 4) „Aleksandra" fabryki Cegielskiego w Poznaniu, wystawione przez firmę „Zdrojewski i Grabowski". Na polu, przeznaczonem dla próby kartoflarek, kartofle były posadzone rzędowo pod znacznik w odstępach 12×11 werszków. Dla próby poddano 5 działek długości 140 sążni i szerokości 2 sążnie; na 4-ch działkach pracowały kartoflarki, na piątym kopano dla porównania pracy ręcznie. Komisya ekspertów postanowiła wyrazić swą opinię w dwóch kierunkach—pod względem jakości wykonanej pracy i pod względem technicznej wartości konstrukcyi maszyn.

Co się tyczy pierwszego punktu, komisya przyszła do następującego wniosku: Pod względem jakości wykonywanej pracy pierwsze miejsce przysługuje „Aleksandrze" Cegielskiego, odrzuca ona bowiem kartofle na stosunkowo małej przestrzeni (do $2^1/_2$ arsz.), wymaga małej siły pociągowej (3 średnie konie), nie zapycha się nacią, przyczem kartofle bardzo mało się niszczą. Wadą jej jest wrażliwość na nierówności gruntu (przy małej pochyłości pola schodzi z grzędy i tnie kartofle). Drugie miejsce co do jakości roboty zajmuje kartoflarka fabryki Wolskiego systemu Hardera skutkiem tego, że odrzuca kartofle znacznie dalej (do sześciu arszyn.), przyczem nawet kartofle leciały dalej; wymaga ona przytem 4 ch koni. Trzecie z kolei miejsce przyznano oryginalnej kartoflarce Hardera, czwarte fabryki „Ransomes". Ta ostatnia kartoflarka wykazała tę wadę, że zasypuje kartofle ziemią i odrzuca je bardzo daleko na bok.

Co się tyczy technicznej konstrukcyi maszyn, za najlepszą uznano kartoflarkę „Ransomes" z powodu dokładności i staranności wykonania i łatwości regulowania głębokości lemiesza. Drugie miejsce zajmuje maszyna Wolskiego, trzecie oryginalna Hardera. Ostatnie miejsce przyznano „Aleksandrze" z powodu niedbałego wykonania, trudności w naoliwianiu ramion i niepewności aparatu włączającego.

Szczegółowem opracowaniem ekspertyzy, wymagającem sporo czasu, ma się zająć członek komisyi p. J. Krause.

Mały fejleton.

Dla czego liberalną prasę rosyjską (nie kijowską) zamknięcie „Oświaty" nie zainteresowało wcale, ja tego nie wiem...

Wspomniała o tem „Riecz"...

Poza tem społeczeństwo rosyjskie otrzymało o fakcie powyższym nader szczegółowe informacye z radosnych i tryumfalnych artykułów prasy polakożerczej...

Może prasa liberalna czekała—na „dalszy ciąg..."

W takim razie „dalszy ciąg" już mamy. Zamknięto „Oświatę"—w Mińsku.

Czy i to nie wystarczy?..

Może prasa liberalna czeka na jeszcze większy „hurt"?.

Ze względu na oszczędność druku jest to stanowisko nader praktyczne..

„Duch chwili" płynie pod banderą hurtownego pomniejszania polskiego życia..

I posiada jeszcze jedno hasło:

„Polacy nas zjadają!" (...woła pan Sawenko...)

Czarny Jegomość.

Świętokradztwo na Jasnej Górze.

(Telegram korespondenta własnego).

Warszawa. — Dnia 10-go b. m. zrana, kiedy do kościoła w Częstochowie wszedł służący z braciszkiem zakonnym, przekonali się, że Cudowny Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej został okradziony przez nieznanych złoczyńców. Zerwali oni srebrną zasłonę, zrabowali sukienkę perłową, wszystkie wota i korony brylantowe. Świętokradcy dostali się do kościoła przez szybę, wyjętą w oknie obok kaplicy św. Antoniego przy wieży. Obraz został nieuszkodzony. Wartość skradzionych kosztowności przenosi milion rubli. Niezwłocznie nakazano wstrzymać nabożeństwo, zamknięto klasztor.

Wśród zebranych pątników panuje rozpacz, kobiety zawodzą z żalu. Pisma warszawskie wydały specyalne dodatki. W mieście panuje powszechne wzburzenie.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 11 (24) Wincentego Kadłubka. Placydy Zenajdy P. p.

Jutro 12 (25) Maksymiliana B. W., Ludwika.

Wschód słońca godz. 6 m. 38.
Zachód słońca godz. 4 m. 50.
Długość dnia godz. 10 m. 12.

— **Hojna ofiara na korzyść R.-K. Tow. Dobr.** Na posiedzeniu Zarządu Tow. Dobr. z dnia 28 września b. r. został odczytany własnoręczny list mecenasa p. Stanisława Żeromskiego następującej treści:

Do Zarządu Kijow. R.-K. Tow. Dobroczynności.

Szanowni Panowie!

Załączam przy niniejszem tytułem ofiary na rzecz Kijow. R.-K. Tow. Dobroczynności trzy bilety 4% Państwowej Renty na ogólną nominalną sumę trzech tysięcy rubli z tem:

a) żeby suma ta była dołączona do nienaruszalnych kapitałów Towarzystwa i tworzyła specyalny nienaruszalny kapitał imienia ś. p. córki mojej — „Janusi Żeromskiej";

b) żeby procenty od tej sumy używane były na potrzeby ubogich dzieci, pozostających pod opieką Towarzystwa;

c) żeby w razie zamknięcia Kijow. R.-K. Tow. Dobroczynności suma ta była niezwłocznie zwrócona mnie, lub moim sukcesorom.

W razie zgody Zarządu Towarzystwa na przyjęcie tej ofiary na wspomnianych wyżej warunkach, upraszam o łaskawe potwierdzenie takowej na piśmie.

Z najgłębszym szacunkiem
Stanisław Żeromski.

Przyjąwszy z wielką wdzięcznością tak hojną ofiarę, Zarząd R.-K. Tow. Dobr. postanowił przesłać ofiarodawcy najgłębszą wdzięczność i szczere „Bóg zapłać!".

— **„Babie lato".** Dowiadujemy się, że podczas zabawy „Babie lato", w przerwach między żywymi obrazami, do których muzyka będzie przygrywała odpowiednie nastrojowe utwory, jedna z łaskawych współuczestniczek p. *** wykona solowe tańce hiszpańskie. W ogóle zabawa „Babie lato" zapowiada się jak najlepiej, sprzedaż biletów idzie raźno, w komitecie z ożywieniem pracują nasze panie i panowie, reszta powodzenia zależy od poparcia ogółu. Bilety są do nabycia od 12-ej godziny w „Ogniwie".

— **Z Ogniwa.** W dn. dzisiejszym o g. 3 i pół po poł. rozpoczynają się lekcye tańców dla dzieci członków i z rekomendacyi tychże. Pożyteczne to zapoczątkowanie zyskało sobie duże uznanie wśród naszego towarzystwa, sądzić zatem należy, że i obecnie liczne nasze dziatwy korzystać będą z lekcyi, tembardziej wobec powierzenia kierownictwa znanemu u nas baletmistrzowi p. Lange. Lekcye będą się rozpoczynały i kończyć punktualnie o naznaczonej godzinie.

— **Posiedzenie komisyi.** W bieżącym tygodniu odbędzie się posiedzenie kijowskiej komisyi gubernialnej do spraw miejskich, na którem zostaną rozpatrzone między innemi sprawy o nieprawidłowych czynnościach służbowych: członka czehryńskiego zarządu miejskiego Neczyporenki, byłego członka kijowskiego zarządu mieszczańskiego Wanzlenki, prezesa berdyczowskiego zarządu rzemieślniczego Grynfelda i wielu innych.

— **Skasowanie biletów wolnej jazdy.** Ministerstwo komunikacyi zawiadomiło naczelnika kolei Poł.-Zach., że linia kolejowa Kowel-Włodzimierz Wołyński jest arteryą komunikacyjną, przeznaczoną wyłącznie dla potrzeb wojskowych i wobec tego przejazd po niej za biletami wolnej jazdy, służbowymi i wogóle bezpłatnymi i ulgowymi nadal dopuszczany nie będzie.

— **Zmienne wrażenia p. Ekstera.** Radny miejski p. Ekster złożył zarządowi miejskiemu doniesienie piśmienne, w którem wskazuje, że Kreszczatyk wprost gmachu poczty brukuje się obecnie starym kamieniem, który nie odpowiada postawionym warunkom. P. Ekster zapomniał, że w r. z. sam uważał ten kamień za jeden z najlepszych; był on nabyty od firm rosyjskich właśnie na skutek wniosku p. Ekstera.

OSOBISTE.

— Wyjechał do Kaługi starszy inspektor eksploatacyi kolei żelaznych rz. rad. st. P. Manasein.

— CHOLERA W GUBERNII. Według telegramów, otrzymanych w kijowskim urzędzie lekarskim, we wsi Czerniachowie, powiatu kijowskiego zmarli na cholerę: włościanin Siniakow, lat 35 i żona jego, Katarzyna; zachorowała wychowanka Siniakowych, Lidya Dmitriewa. We wsi Bulszoj Karaszyn zachorowało na cholerę 5 osób, zmarło 3.

Według wiadomości prywatnych kilka wypadków cholery zdarzyło się w m. Rożew, powiatu radomyskiego, w Korolówce powiatu kijowskiego oraz w Tubowcach i Cesarskiej Słobodzie, powiatu czerkaskiego.

— CHOLERA W KIJOWIE. W ciągu doby ubiegłej skonstatowano cholerę u Makara Parchomenki, pozostającego w szpitalu robotniczym.

— UKARANI RESTAURATORZY. Sędzia pokoju 2 go rewiru skazał za antysanitarny stan restauracyi następujących restauratorów z Padołu; Owczarowa, Bernadskiego i Mordżanowa na 25 rb. kary, J. Epelbauma na 15 rb., oraz Zrakowa na 10 rb. kary.

— W SPRAWIE ZABÓJSTWA NA PLACU HALICKIM. Wyjaśniono nareszcie nazwisko kobiety, zabitej przed paru dniami na placu Halickim. Była to Marya Juszkowa, mąż jej jest w więzieniu. Zabójcę Juszkowej, Doryckiego, po pierwiastkowem śledztwie osadzono pod strażą.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania A. Rewskiej i B. Henszla przy ul. W. Podwalnej Nr 25 skradziono kosztowności na sumę rb. 300.

— Z mieszkania Katzenelenbogena, przy Kreszczatyku Nr 25, skradziono bieliznę za rb. 300.

— W domu Nr 93 przy ul. Włodzimierskiej niewykryci złodzieje rozgromili mieszkanie M. Dąbrowskiego.

— Okradziono mieszkania: Ch. Rapoporta przy ul. M. Wasylkowskiej Nr 22, Tuczyńskiej przy Głubočzycy Nr 67, E. Bondarenki przy Kiryłowskiej Nr 30, E. Diechtiarowej przy ul. Lutorańskiej Nr 13.

— POŻARY. Onegdaj wybuchł pożar w domu Nr 12 przy ul. W. Dorohożyckiej. Zapalił się strych, ogień jednak prędko został stłumiony.

— Tego samego dnia paliło się w domu Nr 6 przy Kudriawskim zaułku. Pożar został stłumiony przez straż ochotniczą.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Zaaresztowano złodzieja T. Demczenkę, który okradł E. Kozara. Wydział śledczy zaaresztował W. Chilkiewicza, J. Szwarcmana, sprawców kradzieży u Borstana i T. Wojtowa.

Z SĄDÓW.

Sprawa Asłanowa i Zełły.

Wczoraj, w obecności członka kijowskiej izby sądowej Ananiewa, wiceprokuratora izby Burchanowskiego oraz obrońców adw. przys. Gładkowa i Amchanickiego ogłoszono Asłanowowi i Zelle wyrok izby sądowej w formie ostatecznej.

Obu skazanych wprowadzili do sali żołnierze konwoju z obnażonemi szablami. Asłanow w surducie; Zełło w ubraniu codziennem i palcie. Obadwaj wysłuchali długie motywy i wyrok spokojnie.

Publiczność się nie stawiła; w pustej sali kilku adwokatów, którzy wypadkowo byli o tej godzinie w izbie, kilku urzędników sądowych i 2—3 przedstawicieli prasy miejscowej.

Brak już sensacyi, niema zainteresowania. Sprawa przebrzmiała, a życie już wysunęło nowe (nawet w tym samym rodzaju).

Z odczytanego wyroku wynika, że b. naczelnika wydziału śledczego policyi kijowskiej Spirydona Asłanowa uniewinniono: w znanej sprawie aresztowania i wypuszczenia na wolność rostowskiego złodzieja Herszteina (Lejkichmachera), która to sprawa dała powód do rewizyi kijowskiego wydziału śledczego i aresztowania Asłanowa; uniewinniono również Asłanowa w sprawie kradzieży z gabinetu fotograficznego i zniszczenia fotografii Herszteina, oraz roztaczania opieki nad złodziejami przestępców (domy Epsztejna, Szmulewiczowej, Zamańskiego i Kotowa i innych).

Uznano Asłanowa winnym: wydania fałszywej informacyi oficyalnej w sprawie złodzieja Popowa (Swirski—Polaczka); przyjęcia podarunku od kijowskiego klubu cyklistów, wyłudzenia w brudnej historyi Lechtmano-Witkindowskiej, dlatego nie w celu ukrycia przestępstwa», oraz w sprawie aresztowania i wypuszczenia na wolność «króla złodziei» Celendra i fałszywego zeznania w sądzie pokoju. Najcięższym z tych występków z punktu widzenia prawnego jest krzywoprzysięstwo.

Za wszystkie wymienione przestępstwa skazany został na pozbawienie wszystkich szczególniejszych praw i przywilejów oraz 3 lata i 3 miesiące rot aresztanckich; przytem wyrok ten zostanie przedstawiony do uznania Najjaśniejszego pana za pośrednictwem ministra sprawiedliwości.

Agent kijowskiego wydziału śledczego Sergiusz Zelle został uniewinniony w sprawie Herszteina, uznany zaś za winnego: przyjęcia podarunku od klubu cyklistów, ukrywania złodzieja Popowa oraz złożenia pod przysięgą fałszywego zeznania w sprawie Celendra i skazany na 3 lata rot aresztanckich.

Asłanowowi i Zelle izba wymierzyła karę o 2 stopnie niższą od maximum, przewidzianego prawem, ze względu na niedostateczne ich rozwinięcie umysłowe i moralne. Izba zastosowała w danym razie 4 punkt 134 art. kodeksu karnego, który zaleca złagodzenie kary, o ile przestępstwo dokonane zostało «wskutek lekkomyślności lub słabego umysłu, głupoty i ostatecznego nieuctwa, które wykorzystali inni dla popełnienia przestępstwa».

Na zapytanie członka izby, czy życzą sobie otrzymać kopię wyroku dla podania skargi kasacyjnej, obaj skazani oświadczyli, iż zakładać kasacyi do senatu nie mają zamiaru.

Głośne wesele.

Dnia 5 września r. z. u p. Wasyla Sucharewa, zamieszkałego w domu pod nr 36, przy ulicy Nadbrzeżno-Łybedzkiej, odbywało się wesele jego córki Maryi z p. Wołoszynem. Na wesele przybył zaproszony przez pannę młodą elektrotechnik Iwan Sinicyn, który po kolacyi zaczął się zachowywać zbyt swobodnie względem obecnych panien. Na zrobioną mu przez pannę młodą uwagę Sinicyn odpowiedział grubijańsko, wskutek czego goście weselni wspólnemi siłami wyrzucili go za drzwi.

Po upływie godziny gospodarz domu zauważył przez okno, że awanturniczy gość wraca z powrotem. Sucharew odwrócił się, by zamknąć drzwi na klucz; w tej chwili za drzwi padły trzy strzały, z których jeden ugodził go w lewy bok.

Wczoraj Sinicyn zasiadł na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym pod zarzutem usiłowania zabójstwa. Na zapytanie przewodniczącego, do winy się nie przyznał, tłumacząc się, że był wtedy tak pijany, że absolutnie nie pamięta, co robił.

Po przesłuchaniu świadków, obrońca adw. prys. Krupnow prosił w swej mowie o uwolnienie oskarżonego od odpowiedzialności, gdyż działał on w stanie kompletnej nieprzytomności. Co zaś do samego wystrzału, to jakąż im można dać wiarę, wobec ustalonego faktu, że świadek Sucharew, ojciec panny młodej, badany przez sędziego śledczego na drugi dzień po weselu, nie mógł sobie przypomnieć, za kogo wydał swą córkę.

Sąd przysięgłych uniewinnił Sinicyna.

KRONIKA POLSKA.

— **Zmiany w redakcyi «Słowa».** «Słowo» pisze: «Wobec wiadomości, obiegających naszą prasę, o zmianach, jakie zajść mają w redakcyi «Słowa», uważamy sobie za obowiązek oświadczyć, że wydawcy «Słowa», pozostawiając naczelną redakcyę pisma i nadal w ręku p. Antoniego Donimirskiego, zawarli z p. Erazmem Piltzem układ, mocą którego p. Piltz obejmuje główny zarząd wydawnictwa. Nowa organizacya wchodzi w życie z dniem 1 grudnia.»

— **Jubileusz «Lutycyi».** Jedno ze starszych stowarzyszeń polskich, stowarzyszenie studentów weterynaryi «Lutycya» w Dorpacie, święcić będzie dość rzadką uroczystość w życiu stowarzyszeń studenckich, mianowicie 25-letni jubileusz swego istnienia. Uroczystość obchodzoną będzie w dniu 31 października, 1 i 2 listopada st. st.

— **W sprawie testamentu v. Olszewskiego.** Henryk Sienkiewicz w liście do redakcyi «Głosu Warszawskiego» pisze:

«Kwota, złożona przez panią von Olszewską w Banku krajowym galicyjskim, w żadnym razie nie staje się własnością moją, ani moich spadkobierców. Natomiast, jeśli dzieci zmarłego v. Olszewskiego nie uczynią zadość warunkom testamentu, przechodzi na własność jednej z określonych instytucyi polskich. Oświadczyłem to przed wyjazdem z Krakowa w Banku galicyjskim, poprzednio zaś zawiadomiłem o tem panią von Olszewską».

Z giełdy cukrowej.

Duże zainteresowanie wzbudza na rynku miejscowym, jak wiemy, spodziewana dodatkowa emisya cukru. Według otrzymanych z Petersburga wiadomości prywatnych należy oczekiwać emisyi w ilości 2 milionów pudów, przyczem 1 milion będzie wypuszczony z zapasu wolnego i 1 milion z zapasu nietykalnego.

Miejscowe sfery handlowe i cukrownicze jawnie powstrzymują się od zakupów kryształu aż do wyjaśnienia rozmiarów emisyi i ustalenia się sytuacyi rynkowej. Ceny kryształu, pomimo ospałego usposobienia rynku, pozostają nadal mocne, co głównie należy zawdzięczać spodziewanemu zamknięciu zapotrzebowania przez rafinerye, wskutek rozwiązania syndykatu rafinerów.

Ostatnie wiadomości.

Nadzór nad ruchem polskim. Hakatystyczna „Schlesische Ztg“ domaga się od rządu zorganizowania specyalnej policyi, któraby miała nadzór nad postępem ruchu polskiego na Górnym Śląsku.

Stan oblężenia w Jerozolimie. Bezustanne napady i krwawe utarczki między grekami i arabami zmusiły rząd turecki do ogłoszenia stanu oblężenia w Jerozolimie.

Telefon między Włochami a Niemcami. „Tribuna“ donosi, że niebawem urządzoną będzie komunikacya telefoniczna między Włochami a Niemcami. Linia telefoniczna pójdzie z Medyolanu wzdłuż linii kolejowej przez górę św. Gotarda do Frankfurtu nad Menem.

Rząd pruski niezadowolony. Rozpoczęte na szpaltach „Rzeczypospolitej“ we Lwowie rewelacye b. szpiega pruskiego, Rakowskiego, demaskujące pruską organizacyę szpiegowską na ziemiach polskich, wywołały w Berlinie wielkie wrażenie. Rząd pruski zaskoczony został zwłaszcza przez ujawnienie swej roboty prowokatorskiej wśród rusinów galicyjskich, kierowanej przeciwko polakom. Minister spraw wewnętrznych zawezwał telegraficznie do Berlina dyrektora tajnej policyi w Poznaniu, Zachera.

Przywileje dla niemców. W tych dniach rząd zatwierdził ustawę o nowem podwyższeniu pensyi dla urzędników niemców w Poznaniu.

Akcya Koła Polskiego. Wobec tego, że obecna sytuacya Parlamentarna jest nadzwyczaj ciężka, Koło Polskie w Wiedniu postanowiło przedsięwziąć akcyę pośredniczącą, w celu przywrócenia parlamentowi zdolności do pracy.

Spotkanie. — „Now. Wr.“ donosi, że w sferach dyplomatycznych mówią ogromnie o mającem w tych dniach nastąpić ważnem spotkaniu politycznem w Bezançon, na południu Francyi. Spotkanie to, zdaniem „Now. Wrem.“, będzie jeszcze jednym dowodem trwałości rosyjsko-francuskiego sojuszu.

Sprawa mandżurska. — Ks. Ito będzie miał w najbliższych dniach konferencyę z rosyjskim ministrem skarbu w Charbinie w sprawie mandżurskiej.

Aresztowanie francuzów. Aresztowano w Londynie trzech francuzów, podejrzanych o popełnienie rabunków w kościołach, w czasie demonstracyi ferrerowskich.

Znaczące zaprzeczenie. Półurzędowo zaprzeczają w Wiedniu pogłoskom, podanym przez prasę francuską, jakoby obecność japońskiej komisyi wojskowej w Wiedniu (komisya japońska bawi w Wiedniu celem studyowania austryackich zakładów wojskowych), związana była z rzekomym zamiarem zawarcia „entente“ między Austryą a Japonią przeciw Rosyi.

Ustąpienie prezydenta republiki? „Cri de Paris“ donosi, że prezydent Fallières czuje się znużonym i chce ustąpić. Cierpi on na zwapnienie arteryi. Dziennik ten zapewnia, że ustąpienie Fallières'a nastąpi w przeciągu dwóch lub trzech miesięcy.

Jako jego następcę wymieniają w pierwszym rzędzie Brissona.

Kongres ormian. Odbył się w Sofii V tajny kongres ormian, zamieszkałych pod panowaniem tureckiem, rosyjskiem, perskiem, tudzież w Ameryce. Na kongresie tym uchwalono zaniechać dążności separatystycznych i stać wyłącznie na gruncie konstytucyjnym. W Turcyi postanowiono działać wspólnie ze stronnictwem młodotureckiem, w Rosyi zaś i Persyi wejść w ścisłe porozumienie ze stronnictwami opozycyjnemi.

Posłowie przeciw Kestrankowi. Z Wiednia donoszą: Z powodu, że Kestranek rzucił w sądzie praskim całemu parlamentowi w oczy obrazę, obwiniając posłów najrozmaitszych obozów o wykonywanie presyi w sprawach prywatnych, trzy wielkie stronnictwa: polacy, niemcy postępowi i chrześcijańsko-społeczni — jak się „N. W. Tagblatt“ dowiaduje, projektują wspólną akcyę.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych*).

Wyrok w sprawie języka polskiego w gminach.

Warszawa.—Sprawa, wytoczona sędziom i ławnikom Królestwa za wprowadzenie języka polskiego w urzędowaniu gminnem, zakończyła się dziś. Na wykreślenie skazano 12 sędziów i 6 ławników, na usunięcie od urzędowania i na 4 miesiące więzienia skazano 1 sędziego i 25 ławników.

„Dziennik Petersburski“.

Petersburg. — Polskie pismo codzienne, które ma wkrótce zacząć wychodzić w Petersburgu, będzie nosić tytuł: „Dziennik Petersburski“.

Chełmszczyzna.

Petersburg. — Bobrinskij zamierza ponownie zwiedzić Chełmszczyznę w celu sprawdzenia, jakie wrażenie wywarło wśród ludności chełmskiej jego oświadczenie w sprawie wyodrębnienia Chełmszczyzny.

„Wyznaniowe projekty prawa.“

Petersburg.—Stołypin oznajmił posłom, że uchwalone przez Dumę wyznaniowe projekty prawa zostaną zmodyfikowane i ponownie wniesione do Dumy Państwowej.

Sprawy finlandzkie.

Petersburg. — Gub. wyborska ma być podobno przyłączona do Cesarstwa tylko pod względem administracyjnym. Administracya gub. wyborskiej będzie uzależniona od ministerstwa spraw wewnętrznych.

Petersburg.—Do „Goł. Praw.“ donoszą z Finlandyi, że panuje tam nastrój podniecony. Przypuszczają możliwość rozpoczęcia się rozruchów.

Z Cesarstwa w dalszym ciągu wysyłane są oddziały wojskowe do Finlandyi.

W sprawie otwarcia sesyi jesiennej.

Petersburg.—„Rossia“, z powodu otwarcia jesiennej sesyi Dumy Państwowej, wyraża nadzieję, że większość posłów nie zejdzie z poprzednio obranej drogi.

Petersburg.—W rozmowie z współpracownikiem „Now. Wrem.“ Guczkow oświadczył: „Dla mnie jest nader zagadkowe to, iż otwarcie sesyi cechuje nastrój nieokreślony. Trudno jest przewidzieć, jakie stanowisko zajmą inne partye, lecz my będziemy się starali zachować dawny kurs“.

W sprawie rewizyi kolei Poł.-Zachod.

Petersburg. — Nikolskij zwrócił się do ministra komunikacyi Ruchłowa z prośbą zarządzenia rewizyi kolei Połud.-Zachod. w połowie listopada r. b.

W sprawie wyborów odeskich.

Petersburg.—Nadesłana przez Tołmaczewa do senatu relacya w sprawie wyborów odeskich zostanie w tych dniach rozpatrzona przez senat.

Brodzki przyjechał do Petersburga, był w senacie, poczem wyjechał do Odesy.

W sprawie zagadkowego morderstwa.

Petersburg.—Aresztowano studenta Gilewicza, podejrzanego o dokonanie morderstwa przy zaułku Lesztukowym.

Siostra Gilewicza stwierdziła, że zamordowany nie jest jej bratem.

Petersburg.—Siostrę studenta Gilewicza aresztowano.

Ostatecznie stwierdzono, że zamordowany przy zaułku Lesztukowym nie jest Gilewiczem.

Mobilizacya próbna.

Petersburg.—„Now. Wrem.“ podaje, że mobilizacya próbna w powiecie humańskim dała nader pomyślne rezultaty.

Różne.

Petersburg. — Na wyborach w Saksonii i w Badenie zwyciężyli s. d.

Petersburg.—Poseł Czełyszew odwiedził Tołstoja i konferował z nim w sprawie walki z pijaństwem w Rosyi.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 10-go października.

Dnia 10 b. m. o g. 2 m. 14 po południu otwarto pierwsze powakacyjne posiedzenie Dumy. Przewodniczy Chomiakow.

Szydłowski proponuje rozpocząć obrady od projektu reform rolnych.

Na katedrę wchodzi *Milukow*.

Puryszkiewicz (z miejsca). Opozycya Jego Cesarskiej Mości (hałas, śmiech).

Milukow w imieniu kadetów proponuje postawić przedewszystkiem na porządku dziennym projekt prawa o wyrokach warunkowych, następnie o nietykalności osobistej. Mówca wyraża zdziwienie, dlaczego Związek 17 paźdz. wysuwa obecnie na pierwszy plan sprawę rolną wbrew uchwałom zjazdu partyjnego. Usuwając z porządku dziennego sprawy wyznaniowe, rząd złożył dowód, że dokonuje zwrotu na prawo, podczas, gdy centrum ma przecież zamiar zawrócić na lewo.

Miagkij, w imieniu grupy trudowików, proponuje aby Duma przedewszystkiem zajęła się urzeczywistnieniem wolności, obiecanych przez manifest z dnia 17-go października.

Nikolenko — włościanin—dowodzi konieczności jak najprędszego rozpatrzenia projektu prawa o reformie rolnej.

Kropotow zaznacza, że projekt prawa o reformie rolnej nie da włościanom ziemi.

Zabiera głos *Guczkow*, który zwraca uwagę na fałszywy ton deklaracyi przedstawiciela partyi wolności ludu. Dalej mówca oświadcza, że partya centrum uważa kwestyę agrarną za najbardziej palącą i jej zdaniem Duma winna przedewszystkiem rozpatrzeć odnośny projekt prawa, a potem już przejść do kwestyi, wskazanych przez partyę wolności ludu. „Nie będziemy się uciekali — kończy mówca — do reklamy politycznej przy opracowywaniu porządku dziennego; pozostawiamy czynić to innym“. (Oklaski w centrum).

Milukow znowu wypowiada się przeciw postawieniu prawa o reformie rolnej na pierwszem miejscu porządku dziennego.

Bułat w imieniu grupy trudowików proponuje rozpatrzeć przedewszystkiem projekty prawa o nietykalności osobistej, o stanach wyjątkowych, o wypoczynku osób pracujących i o sądzie miejscowym.

Balotowaniem odrzucono wnioski grupy trudowików i partyi wolności ludu.

Przyjęto wniosek październikowców o rozpatrywaniu na następnem posiedzeniu Dumy, w poniedziałek, projektu prawa o reformie rolnej.

O godzinie 3-ej minut 22 posiedzenie zamknięto.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 10 października.

Po uroczystem nabożeństwie, otwarte zostało posiedzenie Rady Państwa.

Na posiedzeniu byli obecni ministrowie z sekretarzem stanu Stołypinem na czele.

Zagaił posiedzenie prezydent Rady *Akimow*, proponując wyrazić Najjaśniejszemu Panu uczucia wiernopoddańcze. W odpowiedzi na słowa prezydenta, rozległo się trzykrotnie „hura!“

Po odczytaniu ukazów Najwyższych, dotyczących zmian w składzie osobistym Rady Państwa, prezydent przypomniał o stracie, poniesionej przez Radę Państwa w osobach zmarłych członków Rady—Połowcowa, Sałowa, Fuksa i Połtorackiego. Pamięć zmarłych uczczono przez powstanie.

Dalej prezydent oznajmił o zrzeczeniu się przez Możakowa - Kajutowa, obranego przez ziemstwo wołogodzkie, godności członka Rady.

Uchwalono, aby plenarne posiedzenia Rady odbywały się w środy i soboty.

Na następnem posiedzeniu w d. 17 października dokonane zostaną wybory członków do trzech komisyi stałych i dwóch czasowych dla rozpatrzenia projektów prawa o składach towarowych i innych.

Kuowenepe. — Z przesłuchanych w dn. 9 i 10 października świadków oskarżenia, Jakowlew zaprzeczył zeznaniom Prusakowa. Michajłow, który w liście do „Rieczi“ wyraził swą gotowość do rewelacyi, zeznał, iż list został podpisany przez niego wskutek presyi ze strony Gornostawiewa i Szyrkiewicza. Obecnie pod przysięgą odmówił potwierdzenia jego treści. Pięciu świadków obrony zeznało o usiłowaniu przekupienia świadków przez Webera. Podczas badania świadków miało miejsce ostre starcie się zdań adwokatów przysięgłych Nikitina i Andronnikowa.

Jakutsk. — Powraca pierwsza partya ekspedycyi, która badała wybrzeża oceanu Lodowatego. Wykryto wiele nowych zatok. Ujście rzeki Kołymi jest dostępne dla okrętów morskich. Dokonano zdjęć fotograficznych oraz pomiarów wybrzeży pomiędzy ujściem Kołymi i ujściem Leny na przestrzeni około 3,600 wiorst.

Niżni Nowgorod. — W powiecie niżegorodzkim 11 uzbrojonych złoczyńców dokonało napadu na właściciela ziemskiego Pietrowa. Pietrow został raniony. Zrabowano mu 3,000 rb.

Taszkent. — Otwarty został zjazd rolników.

Chełm.—Ziemstwo pskowskie postanowiło wprowadzić nauczanie powszechne i asygnowało 3000 rb. na otwarcie szkoły realnej.

Ekaterynodar.—Pomiędzy Armawirem a Majkopem dokonano napadu na pocztę. Zrabowano 17,943 rb.

Petersburg.—W mieście w ciągu ostatniej doby zachorowało na cholerę 17 osób, zmarło 9, pozostaje chorych 272.

Petersburg.—Z powodu złożenia przez Najjaśniejszego Pana wizyty królowi włoskiemu, w gmachu ambasady włoskiej odbyło się zebranie kolonii włoskiej. Do króla włoskiego wysłano telegram treści następującej: „Kolonia włoska jest wielce uszczęśliwioną wizytą, złożoną przez Najjaśniejszego Pana królowi włoskiemu i wyraża życzenie, aby stosunek przyjazny i uczucia sympatyi, łączące Rosyę i Włochy, wzrastały nadal i stawały się coraz więcej serdeczne i zażyłe“.

Petersburg.—Komisya do spraw gospodarki miejscowej, obradująca nad projektem wprowadzenia ziemstwa w guberniach północno-zachodnich, zaaprobowała podział mandatów radnych ziemskich pomiędzy narodowościami w stosunku do liczebności danej narodowości i wartości należących do nich nieruchomości. Następnie obniżono cenzus ziemski i zmniejszono ilość powiatowych radnych ziemstwa do normy przewidzianej w ustawie ziemstwa z r. 1890. Dodano do projektu przepis o zagwarantowaniu połowy składu powiatowych zebrań ziemskich dla osób pochodzenia rosyjskiego.

Komisya, obradująca nad projektem wprowadzenia ziemstwa w guberniach białoruskich, przyjęła przewidzianą w projekcie wysokość cenzusu gruntowego i uznała za niezbędne dodać zastrzeżenie, że minister spr. wewn. ma prawo na wniosek gubernialnego zgromadzenia ziemskiego obniżyć przepisany cenzus po uprzedniem rozpatrzeniu tej kwestyi w radzie do spraw gospodarki miejscowej. Przyjęto wykaz liczebny radnych powiatowych zgromadzeń ziemskich.

Petersburg.—W gazecie „Rossija“ zamieszczono artykuł wstępny w sprawie spotkania Najjaśniejszego Pana z królem włoskim, podkreślając charakter pokojowy polityki rządu włoskiego i rosyjskiego.

Baku.—Znaleziono w mieszkaniu niejakiego Abezhanza trzy bomby, w tej liczbie dwie puste. Winowajca został aresztowany.

Petersburg.—Wobec tego, że ceny rynkowe białego kryształu przekroczyły ustanowione *maximum*, minister skarbu zezwolił na wypuszczenie na rynek wewnętrzny jednego miliona pudów cukru z zapasu nietykalnego i jednego miliona z zapasu wolnego.

Petersburg.—Ziemski wydział żywnościowy zwrócił się do rady ministrów z propozycyą określenia sposobu wydawania pożyczek i bezzwrotnych zapomóg żywnościowych robotnikom zamkniętych fabryk Koziełł-Pokłewskiego oraz zwiększenia normy żywnościowej dla górników.

Racconigi.—Dnia 10 października o godzinie 2 m. 27 po południu pociągiem Cesarskim przybył tutaj Najjaśniejszy Pan.

Rzym.—Prasa gorąco wita przybycie Najjaśniejszego Pana. „Popolo Romano“ poświęca panowaniu Najjaśniejszego Pana artykuł wstępny. „Messagero“ wita Jego Cesarską Mość jako przedstawiciela wielkiego i szlachetnego narodu, któremu wszystkie narody cywilizowane szczerze życzą szczęścia w obranej przez niego drodze do lepszej przyszłości politycznej.

Londyn.—Wobec rozpoczęcia dyskusyi w sprawie billu finansowego na ogólnem zebraniu izby gmin, kanclerz skarbu Lloyde George wniósł wczoraj preliminarz wpływu podatków, rozpatrzony w związku ze zmianami, wniesionemi do billu. Na podstawie doświadczenia, nabytego w ciągu ostatnich sześciu miesięcy, z jednej strony spodziewane jest zwiększenie dochodów o 1,850,000 funtów szterlingów więcej ponad pierwiastkowe wyliczenia, z drugiej zmniejszenie o 2,100,000 funt. sterl. W ten sposób deficyt wynosi 250,000 funt. szterl. Pierwiastkowo minister przewidywał dla sprowadzenia bilansu zaczerpnąć z funduszu na amortyzacyę długów państwowych 488,000 funt. szterl., lecz, wobec kredytu dodatkowego w kwocie 200,000 funt. szterl. na pomoc dla pozbawionych pracy i na inne niewielkie wydatki, zaleca obecnie zaczerpnąć jeszcze pół miliona funt. szterl.

Racconigi. — W mieście kończą pośpiesznie ostatnie przygotowania dla przyjęcia Najjaśniejszego Pana. Dworzec przybrany rosyjskiemi i włoskiemi flagami i dywanami. Koło dworca wzniesiono łuk tryumfalny. Zamek i ratusz są bogato przybrane. W mieście panuje ożywienie. Mer ogłosił odezwę do ludności.

Rzym.—Mer Rzymu wyjechał dn. 10 b. m. do Racconigi. W tym fakcie „Giornale d'Italia“ widzi stwierdzenie wybitnego znaczenia politycznego zjazdu Monarchów. W gazecie „Vita“ ogłoszono artykuł posła Sacci, przywódcy partyi radykalnej. Witając serdecznie zjazd Monarchów, Sacci mówi, że jest zadaniem demokracyi włoskiej wykazać Monarsze kraju zaprzyjaźnionego, że przyjęcie przychylne i sympatye czynią go nietylko gościem króla, lecz i narodu, żywiącego wiarę w przyszłość narodu rosyjskiego.

Turyn. — Na spotkanie pociągu Cesarskiego wyjechała wczoraj na pograniczną stacyę Vardopeccio specyalna deputacya z generał-adyutantem Bernezzo na czele, by powitać Cesarza w imieniu króla włoskiego. Ambasador rosyjski, książę Dołgorukij, i ambasador włoski w Petersburgu, znajdujący się w Modenie, towarzyszyć będą Najjaśniejszemu Panu do Racconigi. Przybyło wielu dostojników.

Wiedeń. — Bleriot dokonał wzlotu na aeroplanie w obecności cesarza, członków rodziny cesarskiej i tłumów stotysięcznych. Wzlot udał się doskonale i wywołał owacye.

Belfort.—O g. 9-ej m. 25 pociąg Cesarski przybył do Petit-Croise. Najjaśniejszy Pan przyjął deputacyę francuską, która przybyła powitać Jego Cesarską Mość. Pułkownik Griache w charakterze przedstawiciela prezydenta Fallières'a wyraził w jego imieniu Najjaśniejszemu Panu serdeczne powitanie i życzenie szczęśliwej podróży. Deputacya towarzyszyła Najjaśniejszemu Panu do Belfortu, skąd pociąg o g. 10-ej m. 21 wieczorem wyruszył dalej.

Modena.—O godz. 9 m. 45 zrana przybył pociąg Cesarski. Po upływie 10 minut pociąg wyruszył do Bardonecchia.

Bardonecchia.—O godz. 10 m. 55 przybył pociąg Cesarski. Weszli do pociągu w celu pozdrowienia Jego Cesarskiej Mości w imieniu króla ambasador włoski w Petersburgu—Kalegari i włoska delegacya wojskowa. O godz. 10 m. 58 pociąg wyruszył do Racconigi, gdzie ma przybyć o godz. 2 min 35.

Kopenhaga.—Król przyjął na audyencyi hr. Holsztejna, który złożył królowi podanie gabinetu o dymisyę. Król prosił hrabiego, aby czasowo objął zarząd sprawami ministerstwa. Wieczorem dn. 10 października odbyło się posiedzenie rady ministrów.

Belgrad. — Wobec niemożliwości osiągnięcia porozumienia pomiędzy 2 grupami partyi radykalnej, Pasicz nie przyjął propozycyi króla o utworzeniu gabinetu. Król ponownie wezwał do siebie prezydenta skupszczyny Nikolicza.

Rzym. — „Corriere della sera“ ogłasza wywiad u ambasadora rosyjskiego ks. Dołgorukiego z powodu przybycia Najjaśniejszego Pana. Ambasador oświadczył, że Rosya i Włochy są jednakowo zainteresowane w zachowaniu *status quo* na Bałkanach. Rosya przyznaje pierwszeństwo włoskim interesom ekonomicznym na Bałkanach i zapatruje się przychylnie na działalność Włoch w tym zakresie. Ambasador wyrażał się przychylnie o zbliżeniu Włoch z Rosyą, które jest szczerze witane przez całą Rosyę i będzie miało najdobroczynniejszy wpływ na przyszłe stosunki ekonomiczne obydwóch krajów. Ambasador rozpatruje obecnie projekt organizacyi włosko-rosyjskiej izby handlowej, któraby dała możność obydwóm narodom zapoznać się bliżej ze sobą i przyczyniałby się do rozwoju wzajemnych stosunków ekonomicznych.

Racconigi.—Pogoda piękna. W mieście panuje ożywienie. Wszystkie domy udekorowane flagami rosyjskiemi i włoskiemi. O godz. 2 min. 18 przyjechał król w otoczeniu świty. O godz. 2 m. 27 przybył pociąg Cesarski. Najjaśniejszy Pan wyszedł z pociągu. Monarchowie ucałowali się. Nastąpiła prezentacya świt. Z dworca Monarchowie udali się do pałacu.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Symbirsk.—Kasza jaglana 70—80 kop.

Ryga. — Usposobienie spokojne lecz nieco mocniejsze. Pszenica 1 rb. 20 kop.; żyto 98 kop., owies zwyczajny 74—75 kop., siemię lniane 1 rb. 79 — 1 rb. 80 kop., makuchy 1 rb. 10—1 rb. 11 kop.

Omsk.—Usposobienie nieokreślone. Pszenica 66—72 kop.; owies 45—47 kop.

Rybińsk.—Usposobienie ożywione. Pszenica syberyjska 11 rb. 71 kop.—11 rb. 79 kop.; żyto 7 rb. 20 — 7 rb. 30 kop.; owies zwyczajny i wołżski 3 rb. 50 kop. —3 rb. 60 kop., kamski 3 rb. 35—3 rb. 40 kop.. mąka żytnia 10 rb. 90—11 rb.

Rewel.—Usposobienie bez zmian. Żyto 96 — 98 kop., owies zwyczajny 70—71 kop.

Petersburg.—Giełda holenderska. Z pszenicą i z owsem zamoskiewskim usposobienie spokojne, z żytem, z owsem wołżskim i wiackim stałe, z grochem z krupami i siemieniem lnianem ospałe. Pszenica samarka 1 rb. 22 kop., żyto w naturze 112/113 zoł. 78 kop., owies wołżski 59—60 kop., wiacki 72—74 kop.; z pozostałem zbożem bez zmian.

Usposobienie rynku międzynarodowego w ciągu ostatniego tygodnia w dalszym ciągu się wzmacnia.

Notowania na najważniejszych rynkach zbożowych w obecnej chwili wyrażają: w New-Jorku—pszenica gotowa $108^1/_8$ na wrzesień $106^1/_4$ c. w Chicago pszenica $98^7/_8$ c.; kukurydza $66^1/_8$ c. za buszel. W Buenos Ayres pszenica 10.15 pes.

Na rynkach wewnętrznych Rosyi usposobienie mocne, ale nie bardzo ożywione. Młyny a również kupcy zajęci handlem eksportowym poszukują zboża, podaż jednakże bardzo wstrzemięźliwa. Ceny w niektórych miejscowościach skłonne są ku zwyżce, zwłaszcza żyta, owsa i grochu. Na wstrzemięźliwość na rynkach wewnętrznych w dużym stopniu wpływa to, że zboże jest zastawione w bankach.

Na rynkach miejscowych w ciągu ostatniego tygodnia usposobienie mocne i ceny zaczęły się podnosić. Ceny pszenicy znacznie podskoczyły i na stacyach kolei Poł. Zach. dochodzą do 1 rb. 20 kop. Z żytem usposobienie mocne. Na stacyach kolei Poł. Zach. oceniają po 80—82 kop. za pud. Ceny owsa na stacyach kolei Poł. Zach. podniosły się do 75 kop. za pud. Bardzo mocno usposobienie z kukurydzą. Ceny na miejscu dochodzą do 65 kop. Ceny strączkowych i oleistych roślin podnoszą się. Ceny rzepaku 1 rb. 60 kop., maku 2 rb. 70 kop., lnu 1 rb. 80 kop. Groch «Wiktorya» z żuczkiem 1 rb. 30 kop., bez żuczka 1 rb. 50 kop. Groch «Wiktorya» przyszłego urodzaju 1910 r. bez żuczka 1 rb. 25 kop. z żuczkiem 1 rb. 20 kop. Rychlik zielony zbioru 1910 kop. 1 rb. 25 kop. Koniczyny czerwonej pud dochodzi do 10 rub.

Giełda.

Petersburg, d. 10 października.

4% Państwowa renta	$87^1/_2$
$4^1/_2$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	85
5% pożyczk. prem. 1864 r.	$448^1/_2$
5% „ „ 1866 r.	333
5% obl. prem. Szlach. Banku	299
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	400
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	448
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	384
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	$130^1/_2$
„ Bransk. Relsk. Fab.	115
„ Putiłowsk.	104
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	324
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	184
„ Petersb. Prywat. i Komm.	57
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „	—
„ „Hartman“	219
5% pożyczka 1905 r.	100
5% „ 1906 r.	100
5% świadectwa włościańskie	$95^1/_2$
5% pożyczka 1908 r.	100
$4^1/_2$% „ 1909 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi stałe; z dywidendowymi chwiejne; z premiówkami ku końcowi giełdy nieco mocniejsze.

Nowy rekord awiatyczny.

—)oo(—

Aeroplan nad wieżą Eifla.

Paryski tydzień awiatyczny, który dotychczas był mało zajmujący, zaznaczył się wydarzeniem, wprawiającem w podziw cały świat. Hr. Lambert, pierwszy uczeń Wrighta, wykonał następujący wzlot: wzniósł się nad aerodromem w Juvissy, pofrunął do Paryża, okrążył wieżę Eiffel i powrócił do miejsca, z którego wzleciał. Przedsięwzięcie to, o którem tylko najbliżsi przyjaciele i mechanicy hrabiego byli powiadomieni, było zupełną niespodzianką dla wszystkich widzów oraz całego Paryża.

O godz. 4 m. 15 ustawiono aparat na szynie rozpędowej, a o godz. 4 m. 37 wzbił się śmiały żeglarz odrazu na wysokość 50 metrów. W drugiem okrążeniu dosięgnął 75 m., a po trzech następnych, będąc na 150 m. wysokości, znikł nagle z przed oczu zdumionej publiczności w kierunku Paryża. Kilku automobilistów podążyło za nim — oczywiście naprożno.

Z zapartym oddechem oczekiwała publiczność wiadomości, aż nagle, po upływie 15 minut, otrzymano wieść telefoniczną, że w tej chwili ujrzano aeroplan nad izbą deputowanych, a w chwilę później, że szybuje na wysokości 350 metrów ponad wieżą Eiffla.

O godz. 5 m. 10 ukazał się aparat nad polem ćwiczeń wojskowych Lissy les Moulineaux, a o godz. 5 m. 25, na wysokości 100 m., nad głowami publiczności. Szał zachwytu towarzyszył śmiałemu żeglarzowi, który dopiero po kilkakrotnem okrążeniu aerodromu powrócił do swego hangaru.

Przestrzeń, którą przebył awiator, wynosi 40 kilom. Hr. Lambert liczy obecnie 40 lat i uchodzi za najśmielszego ucznia Wright'ów.

Orwille Wright stawia wzlot hr. Lamberta daleko wyżej, niż przebycie kanału przez Bleriota. Hrabia opowiada, że pomimo niesłychanej wysokości 500 m., na której się przez chwilę znajdował, nie miał wcale uczucia niepewności lub obawy.

W kołach awiatycznych panuje zapał nie do opisania, chociaż chętniej widzianoby hr. Lamberta na aeroplanie francuskim, niż amerykańskim.

56)

Piotr Loti.

Rozczarowane.

(Z życia haremów tureckich).

„Jak ją znajdę?..

„W jakiej pozie?..

„Czy leży?..

„Może śpi?..

„Ach tam... na krześle przed biurkiem... okropnie blada...

„Odrzuciła w tył głowę i jak gdyby przygląda się światowi...

„I nie odważyłam się krzyknąć, nie odważyłam się zawołać o pomoc..

„List... list...

„Musiałam go odszukać..

„Na stole przed nią leżało pięć czy sześć zapieczętowanych kopert.

„Były to ostatnie pożegnania, wystosowane do przyjaciół.

„Były tam atoli i inne przygotowane, a rozrzucone koperty, jedna z nich miała nawet adres pański..

„To napewno to, czego mi trzeba...

„Tak, to było... „to"...

„A ostatni arkusik...

„Czy zauważyłeś pan, jak on był zmięty?..

„Ostatni arkusik wyjęłam jej z lewej ręki, nerwowo zaciśniętej w chwili agonii...

„Schowałam to wszystko i dopiero, wypełniwszy ostatnią jej wolę, narobiłam alarmu o ile mi sił starczyło...

„Wówczas nadbiegli...

„O Dżenano!... jedyny mój przyjacielu, siostro moja...

„Ja już nie mam nic na świecie...

„Wszystko, wszystko wraz z nią mnie odbiegło.

„Wszystko...

„I radość, i tkliwość, i światło dzienne...

„Wszystko zabrała ona z sobą i uniosła na dno mogiły...

„I oto wkrótce będzie już nad nią wznosić się kamień zielony w tej Ejubie, którą tak lubiłaście oboje.

„A wszak ona żyłaby dotąd, gdyby jej dozwolonem było pozostać małą barbarzyńską księżniczką równin azyatyckich!

„Wśród otaczającej ją pustki życiowej nie wiedziałaby o niczem.

„Zbyt dużo wiedziała, zbyt dużo myślała i było to dla niej trucizną codzienną.

„O Andrzeju!..

„Dżenanę zabił Zachód..

„Gdyby została w stanie pierwotnej niewiedzy, tylko piękną, widziałabym ją jeszcze tu obok siebie i słyszałabym jej głos...

„I moje oczy nie płakałyby tak, jak płaczą dzisiaj i jak płakać będą jeszcze wiele dni i nocy.

„Nie zgłębiłabym tego dna rozpaczy, Andrzeju, gdyby Dżenana pozostała małą księżniczką równin Azyi.

Zeyneba..

Jakaś złowroga trwoga wstrzymała rękę Andrzeja od otwarcia listu Dżenany.

To już nie było „zawiadomienie o śmierci", którego nie przeczuwał i nie domyślał się:

Teraz był uprzedzony.

Już od kilku dni rozpaczał po niej, a ból tej straty coraz głębiej i głębiej przenikał do jego serca...

W ciągu tych kilku dni miał czas rozejrzeć się i we własnej sytuacyi i określić dolę swej odpowiedzialności o zagubieniu tego młodego, tego tak bardzo młodego życia.

Zanim zdecydował się rozerwać kopertę, zamknął przedtem swój pokój na klucz, aby nikt nie przeszkodził tej ostatniej z nią rozmowie...

Kilka kartek...

A ostatni u spodu istotnie zmięty...

Z początku zobaczył jej zwykły, spokojny charakter pisma.

I pomyślał:

— Jednak z zupełną mocą władała sobą przed śmiercią..

I zaczynał się ten list jej zwykłemi rytmicznemi frazami.

One tchnęły takim spokojem, że Andrzej gotów był zwątpić o strasznej rzeczywistości.

Wszak on nie widział ją — „bladą i skostniałą..."

Wszak on nie trzymał w swej dłoni jej rąk zimnych i martwych...

A oto sam list:

„Mój przyjacielu!..

„Nadszedł czas pożegnać się z tobą.

„Oczekuje mnie rozwód—skasowano...

„Zeyneba powinna była zawiadomić pana o tem, jak się to stało.

„W naszym domu wszystko już przygotowano jest do ślubu i dzień jutrzejszy znowu mnie odda temu człowiekowi, którego pan zna...

„Teraz jest północ.

„W ciszy naszego domu słychać tylko skrzypienie mego pióra... Dokoła wszędzie spokój, nie śpią tylko moje cierpienia..

„Dla mnie świat już przestał istnieć...

„Pożegnałam już wszystko, co było mi niegdyś drogiem, doniosłam moim przyjaciołom moją wolę i posłałam im moje pożegnalne, ostatnie pozdrowienie.

„Uwolniłam moją duszę od wszystkiego, wyjąwszy jej i toby; wyrzuciłam stamtąd wszystko, co jest obce, ażeby nic nie stało między nami i ażebym poświęcić panu jedenaście ostatnie godziny mego życia, ażeby panu jednemu poświęcić ostatnie uderzenia mego serca...

„Ja dzisiaj umrę, przyjacielu...

„Umrę cichą, piękną śmiercią, podobną snowi.

„Ona nie zmieni nawet mojej twarzy...

„Oto ta, obok mnie, w tym flakonie — odpoczynek, spokój, zapomnienie...

„Jest to trucizna arabska.

„Mówią, że zabija bez bólu, spokojnie, miłośnie...

„Zanim umrzeć, Andrzeju, odwiedziłam mały grób, który jest tak drogi dla pana.

„Chciałam pomodlić się tam i poprosić u tej, którą pan kochałeś, pomocy w chwilach rozstania się z życiem..

„A także...

„A także — pozwolenia, aby w sercu twojem pamięć o niej i o mnie zlały się razem...

„Dlatego pojechałam do Ejuby sama w towarzystwie tylko jednej z moich niewolnic... Pojechałam, aby poprosić zmarłych o — gościnność.

„Długo chodziłam wśród mogił, wybierając dla siebie miejsce...

„Na chwilę usiadłam w tym zakątku, gdzie niegdyś byliśmy razem...

„Zimowy dzień oddychał kwietniowem ciepłem, przypominając te chwile, kiedy dusza moja na wieki oddała się tobie.

„A gdy wracałam przez Złoty Róg, niebo tonęło w powodzi różnych blasków.

„O, ojczyzno moja!..

„Jakże jesteś piękną w purpurze blasków zachodzącego słońca!

„Zamknęłam oczy, aby zabrać z sobą na tamten świat to czarowne widzenie!..

„Zeyneba doradzała mi ucieczkę, kiedy zapadł ostateczny wyrok co do mego małżeństwa.

„Lecz nie umiałam zdecydować się na to.

„Gdybym jeszcze była pewną, że tam, pod innem niebem, znajdę miłość, któraby mnie przyjęła w swoje objęcia...

„To kto wie...

„Ale ja miałam prawo liczyć tylko na przyjacielskie współczucie...

„Nie, lepiej umierać..

„Jam zmęczona.

„W duszy mojej panuje dziwny spokój.

„Kazałam do mego panieńskiego pokoju, w którym byłeś pan raz jeden, przynieść wszystkie kwiaty, przysłane przez moich przyjaciół z racyi jutrzejszego „święta".

„Ustawiając je dokoła łóżka i dokoła biurka, przy którem piszę, myślałam o tobie, mój przyjacielu.

„Ja przywołuję pana.

„Tej nocy jesteś moim towarzyszem.

„Gdy zamykam oczy, stajesz pan przedemną chłodny i nieruchomy, ale wzrok pański, ten wzrok, który był dla mnie zawsze zagadką, przerzyna zamknięte powieki i wpala się w serce moje.

„Otwierając oczy, znowu widzę pana...

„Z kwiatów wyziera ku mnie pański portret.

„A pańska książka—„nasza książka"!..

„Ja już jej nie przeczytam, z wyjątkiem tych arkusików, które mi pan nadesłałeś.

„Arkusików, które zabiorę z sobą do grobu.

„Nie mogłam wszakże dokładnie posiąść twoich myśli, Andrzeju.

„Czy uczułeś i zrozumiałeś pan całą potworność naszego życia?

„Czy zrozumiałeś pan, jaką zbrodnią jest budzić dusze, aby, gdy urosną im skrzydła, rozbijać je niemiłosiernie?

„I jak haniebnie jest stawić kobietę narówni z rzeczami?..

„O, powiedz pan wszystkim, że nasze życie — to jeden splot cierpień, to powolna agonia...

„O... wytłómacz, wytłómacz im to!..

„Niechaj przynajmniej śmierć moja przyniesie korzyść moim siostrom, muzułmankom!

„Ja tak chciałam być dla nich użyteczną za życia...

„Pieściłam niegdyś myśl rozbudzenia ich wszystkich..

„O nie!...

„Śpijcie!... śpijcie!... biedne dusze...

„Nigdy nie marzcie i nie pragnijcie skrzydeł!

„Ale te, które już zakosztowały wzlotów myśli, te, które już ujrzały nowe nieznane horyzonty... poza haremem...

„O Andrzeju!...

„Zaklinam pana na wszystko — przemawiaj za niemi!...

„Bądź ich obrońcą przed całym myślącym światem...

„A może ich łzy i moje przedśmiertne męczarnie wruszą nakoniec tych ślepców nieszczęsnych, którzy kochają nas i jednocześnie tak straszliwie gnębią!...

W tem miejscu charakter pisma zlekka się zmienił, stawał się mniej pewnym, poniekąd nawet drżącym.

„Godzina trzecia...

„Znowu biorę pióro do ręki.

„Płakałam, tak bardzo płakałam, że prawie nic nie widzę.

„O Andrzeju!... Andrzeju!...

„Czy to jest możliwem?...

„Być młodą, kochać i... umierać?

„Coś mię chwyta za gardło i dusi..

„Wszak miałam prawo do życia, wszak miałam prawo być szczęśliwą!..

„Marzenia o szczęściu jeszcze dokoła mnie krążyć nie przestają...

„Lecz jutro... jutro narzucą mi „pana".

„Jego ręce owiną się dokoła mego ciała...

„A gdzie są te ręce, które kochałabym tak bardzo?...."

W tem miejscu list się znowu urywał...

Była to prawdopodobnie chwila wahania się i trwogi..

Potem... wykonanie mocno przyjętego postanowienia...

I za kilka chwil list miał znowu swój dawny ton spokojny... Lecz był to spokój, od którego dusza się wzdrygała...

„Już wszystko skończone..

„Trzeba było tylko nieco męstwa...

„Mój mały flakon jest pusty...

„I należę już do... przeszłości.

„W jedną sekundę przekroczyłam granicę i został mi tylko w ustach nieco gorzki smak kwiatowy.

„Ziemia zdaje mi się tak daleką...

„Wszystko oddala się odemnie, zlewając się w niewyraźne kontury... wszystko, oprócz przyjaciela, którego tak kochałam, którego przyzywam, pragnąc go mieć obok siebie aż do końca..."

W tem miejscu litery stawały się krzywe, jak gdyby je kreśliła niewprawna ręka dziecka...

A dalej, ku końcowi następnej stronicy, wiersze rozbiegały się w różne strony...

Biedna mała ręka już nie mogła kierować swemi poruszeniami, litery były to zupełnie małe, to nagle wyrastały do rozmiarów olbrzymich...

Był to ostatni arkusik.

Arkusik zmięty i skręcony przez nią w przedśmiertnych konwulsyach...

Na nich wyraźnie znać było ślady agonii.

I tem okropniej, tem straszniej było je odczytywać...

„...przyjacielu, którego przyzywam, pragnąc go mieć obok siebie aż do końca.

„O najdroższy, przyjdź co najprędzej — chcę ci wszystko powiedzieć.

„Czyż mogłeś pan nie wiedzieć, że kochałam cię całą moją duszą, że całem mojem jestestwem byłam ci oddaną?

„Po śmierci do wszystkiego można się przyznać.

„Prawa ziemskie już dla mnie nie istnieją.

„Więc dlaczegoż, odchodząc z tego świata, nie mam powiedzieć, jak bardzo cię kochałam?

„Czy pamiętasz, Andrzeju, ten dzień, kiedy siedziałeś przy tym stole, przy którym ja teraz ten list mój ostatni piszę do ciebie?

„Schyliwszy się niechcący, dotknęłam pana.

„A wówczas przymknęłam oczy i co za czarowne obrazy przeniosły się nagle przed niemi!

„Ręce twoje przyciskały mnie do serca, a moje łagodnie i z miłością dotykały twoich oczu, odpędzając od nich smutek...

„Och, gdyby wówczas przyszła śmierć, a ona nadeszłaby przy pierwszych objawach twej obojętności... ale jak słodką, jak radosną byłaby dla mnie!

„Jaką szczęśliwą i wdzięczną duszę zabrałaby z sobą!

„Ach! mgli mi się w oczach...

„Mówiono mi, że zasnę...

„Sen nie przychodzi, ale wszystko przedemną się dwoi, wszystko porusza się i dokoła mnie krąży.

„Moje świece są jak słoneczne ogniska.

„Kwiaty rosną... rosną...

„... Oto jestem już w jakimś olbrzymim zaczarowanym ogrodzie.

„Przyjdź, przyjdźże do mnie, Andrzeju...

„Co ty robisz tam... pośród róż?..

„Przyjdźże do mnie, dopóki piszę, ja chcę czuć twoją rękę, owiniętą dokoło mego ciała i twoje oczy przy moich ustach.

„Tam, przy tobie, miłość moja...

„Chciałabym zasnąć na wieki, mówiąc ci o mojej miłości...

„Bliżej...

„Popatrz mi w oczy...

„Tam, dokąd odeszłam, można we wzroku odczytać zawartość duszy.

„Wszak ja umarłam, Andrzeju..

„Czy znajdzie się dla mnie choć jedna łza w twoim jasnym wzroku, którego odgadnąć nie umiałam?

„Ja już nie słyszę twej odpowiedzi: umarłam już...

„Dlatego właśnie piszę do ciebie, nie usłyszałbyś mego głosu, tak oddalonego.

„*Ja ciebie kocham*, czy słyszysz to przynajmniej, *ja kocham*"...

Och wyczuwać jak gdyby ręką jej agonię!...

Być tym, do którego się zwracała w chwili najwyższej tajemnicy — rozłąki duszy z ciałem...

Przyjąć jej myśl ostatnią, jako pozdrowienie z państwa umarłych!...

„Odchodzę, odlatuję...

„Przyciśnij mnie do siebie!...

„O Andrzeju!...

„Czy będzie cię kto kochał tak tkliwie, tak serdecznie...

„Sen mnie zwycięża...

„Pióro staje się coraz cięższem...

„W twoich objęciach... mój najdroższy...

— — — — — — — — — —

Ostatnie słowa zaledwie można było wyczytać. Ale ten, kto czytał, właściwie nic już nie widział... Zbożnie i namiętnie przylgnął on ustami do tej karty zmiętej małą biedną ręką, dziś już martwą i skostniałą... I był to ich wielki, ostatni pocałunek...

LVII.

O Dżenano-Feride-Azade!...

Niechaj znijdzie na ciebie rachmet Allaha! Niechaj wieczny pokój otoczy twoją dumną, przeczystą duszę... I niechaj twoje siostry muzułmanki, posłuszne memu wezwaniu, przez długie lata powtarzają twoje drogie imię w swoich modlitwach!...

KONIEC.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Rozkład jazdy pociągów.

(LETNI)

Na kol. Połud.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w., przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana, przychodz. o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice—odchodzi o godz. 12 m. 35 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 5 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć, odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamienka odchodzi o godz. .. m. 53 w., przych. o g. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć, odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Humań, Radziwiłłów, Wiedeń—odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 46 zrana.

Mieszany II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o g. .. m. 00 po poł., przychodzi o godzinie .. m. 30 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz. przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m. 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł., przych. o g. 7 m. 50 wieczorem.

Letni II i III kl. Fastów odchodzi o g. 4 m. 35 po poł. przych. o godz. 6 min. 01 zrana.

Letni II i III kl. Teterów odchodzi o godzinie 10 m. 30 zrana, przych. o g. 8 m. 19 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 56 zrana.

Posobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o g. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 55 w.

Drukarnia Polska

PROREZNA 9.
TELEFON 1672.

Zaopatrzona w najnowsze czcionki i ornamenty oraz specyalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE
TYLKO ZARZĄD DRUKARNI
BEZ POŚREDNIKÓW
Ceny umiarkowane.

PRAWDZIWA WSCHODNIA **KOSMETYKA**

środek dla osiągnięcia delikatności skóry. Aptekarza Mag. Phar. Gustawa Proché, **Brzozka Bośnia.** Crême Rb. 1.20, Puder Rb. 1.20, Migdałowe otręby 80 kop., Mydło 60 k., Perfumy (esencya) Rb. 2. **Skład główny** dla Rosyi: Kijów, Prorezna 2, telef. 2402. Sprzed. we wszystkich aptekach, aptecznych i perf. mag. Żądać szczeg. prosp. 13759

Przedmioty gustowne na podarki imieninowe, ślubne, jubileuszowe.
Porcelana zagr. i krajowa.
Szkło stołowe.
Garnitury umywal.
Wyroby niklow.
FIGURY.
Wazony.

E. PODGÓRSKI, Fundukleiowska 4.

PRZEDSTAWICIEL Akc. Tow. R. Plewkiewicz i S-ka.
Najnowsze fasony, **b. trwałe srebrzenie** bez konkurencyi opakunkowanie.
Stylowe nakrycia stołowe
Etażery na owoce, żardiniery, lustra toalet. dzbany, kałamarze i t. p. 13446—6

Pozostałe w ograniczonej ilości egzemplarze
K. Podhorskiego
Po obu stronach CIEŚNINY BERINGA

Do nabycia w Administracyi „Dziennika Kijowskiego", Prorezna 9.
Cena: 2 rb., **dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" 1 rb. 50 kop.** Przesyłka 55 kop.

Lampy Żarowo-Naftowe
„UNIWERSALNE"
do oświetlenia wewnętrznego
magazynów, hal, warsztatów, lokalów i t. p.
Funt nafty wystarcza na 6 godzin palenia.
Konstrukcya prosta.
Siła światła jednego palnika około 150 świec.
Wygląd efektowny.
Ceny przystępne.
GENERALNA REPREZENTACYA
Warszawskiej Fabryki Lamp Żarowych
Michał Bukowiński Kijów, Kreszczatik Nr. 5, adres telegr. „Kijów Embu".
Cennik i opis gratis franco. 3854-56
Potrzebni są uzdolnieni agenci na korzystnych warunkach.

W podwórzu K. Iljasz, tam gdzie apteka Marcinczyka, **Kreszczatik Nr 36, wprost Luterańskiej.**
Otrzymane: PŁÓTNA białe i kolorow. BIELIZNĘ męską i damską SATYNĘ, BATYSTY, CHUSTKI do nosa RĘKAWICZKI damskie i męskie POŃCZOCHY **damskie,** kolorowe, czarne fantasie, **dziecinne** SKARPETKI **męskie i dziecinne** czarne, kolorowe i szare 13409—11
Skarpetki własn. wyrobu są te jedyne co do trwałości.

Wszyscy się przekonali, że jedynie 13574—12
Lampa Westinhauz
jak to ubiegły sezon wykazał, jako **Najtrwalsza,**
Paląca się od 1,000—2,000 godzin i
Niewątpliwie oszczędzająca 70% energii
szczyci się pierwszeństwem.
SKŁAD FABRYCZNY **Kreszczatyk 10, telefon 119.** Posiada takie lampy o sile **16 — 100 świec,** po cenie od **1 rb. 30 kop.**
Lampa po 134 godzinach palenia się zwraca całkowicie koszt nabycia.

Czesko-Rosyjska fabryka wyrobów trykotowych i pończoszniczych

Na sezon zimowy poleca **ciepłą bieliznę** Jegerowską i in., **chustki penzeńskie, puchowe, wełniane** kaftaniki damskie, fig ra, kamasze, rękawiczki, **kostyumy dla myśliwych, kurtki** na futrze i z wełny wielbłądziej. **Dla cierpiących na reumatyzm** specyalne kamasze, fufajki, kalesony i t. d.
Dziecinna bielizna ciepła.
Ceny bardzo nizkie **i stałe.** 13778-7
Magazyn Czeski **G. W. Andrle** **W.-Wasylkowska Nr 10.**

Nie mogę milczeć!!

Po co zamawiać towar zaocznie, kiedy firma nasza wysyła każdemu całkowitą kolekcyę próbek naszych najnowsz. materyał. na męskie kostyumy, kortów na palta, sukna, diagonal. i płócien na bieliznę

Zupełnie darmo!!

Posługując się naszemi bezpłatnemi próbkami klient, pozbywa się kłopotów i nieprzyjemności, nieodłącznych przy zaocznem zamawianiu towarów, dostając materyały bezpośrednio z fabryki po cenach hurtowych, fabrycznych i zgóry wie, co zamawia. Zamówienia adres. Fabryka wyrobów wełnianych firmy T-wa **«Jakor»,**
13448—6 **A. ŻIWA.**
Łódź. Passaż Szulca Nr 21.

Précision 13220 - 8

„Invar" najlepszy precyzyjny zegarek uznany przez Obserwatoryum w Szwajcaryi.
„Invar" nagrodzony złotym medalem na wystawie w Medyolanie w r. 1906.
„Invar" wyłączna sprzedaż na Kijów w składzie zegarków
K. S. Rogińskiego
Aleksandrowska Nr 89.
Wyłączna sprzedaż na Białą-Cerkiew w mag. z. wyrob. złot., srebrn. i zegarków A. Zdrojewskiego.

Pracownia damskich i dziecinnych ubiorów oraz **lekcye kroju** syst. **Wortha.** Wykon. gust. Ceny umiarkowane. **F. Rogowska,** Kreszczatik 5 m. 88 (2-gie podwórze). 13724 - 8

Wysyłka prób, katalogów zleceń po nad Rb. 12 Bezpłatna

nadeszły **NOWOŚCI** JESIENNE i ZIMOWE W ODDZIAŁACH:

Wełn-Jedwabi-Bawełn

Bielizny damskiej i męskiej
Bielizny i konfekcyi trykotowej
Galanteryi—Towarów białych.
Całe wyprawy od rb. 100 do rb. 3000

Własne pracownie: Sukien, kostyumów i bluzek; Bielizny damskiej i męskiej; Kołder na wacie.

POLECAJĄ:
13135—6 **Bracia Jabłkowscy**
WARSZAWA, Bracka 23.

Najlepszy materyał do przykrywania podłóg
„LINOLEUM"
T-wa Akcyjnego **Wikander i Larson** w Libawie.
Dywany z LINOLEUM i chodniki z LINOLEUM.
LINOLEUM
dla całkowitego przykrycia podłóg. 10138—40
Skład fabryczny
K. SEPTER i S-ka **Kreszczatik Nr 40.**

JUŻ OTRZYMANE
SŁYNNE, WYBOROWE
mydła tualetowe przezroczyste i gliceryn owe
ULUBIONE PERFUMY 13959
ROZMAITE ŚRODKI KOSMETYCZNE
Pasty do zębów, Puder, Brylantyna, Kremy
Fabryki **Calderara & Bankman**
Dostawców Cesarsk. i Królewskiego Dworu w Wiedniu
Sprzedaż tylko w sklepach i głównym składzie „Jurotat" (Połudn. Rosyjskie T-wo Handlu Towar. Aptecz.).

W modnym galanteryjnym magazynie
przedtem **„T-wa IPEKCZICZ"**
Kreszczatik 25, wprost poczty
Od dnia 12-go października rozpoczyna się
„Tydzień Jesienny"
Wystawa wszystkich towarów po cenach nizkich, oznaczonych.
13924—2

Nowość dla Kijowa!
Od dnia 15 go października otwiera się
Pierwszorzędna
Francuska parowa pralnia
gdzie roboty będą wykonywane na wzór zagranicznych.
Kijów, **Prorezna 2,** obok farbiarni Zajcewa. 13954—1

Futra i Karakuły
poleca magazyn
G. M. TRABSKIEGO
Gotowe damskie i męskie rzeczy futrzane włosem na wierzch, żakiety karakułowe, boa, gorzetki, mufki i czapki
Ceny bez współzawodnictwa.
Cenniki na żądanie gratis.
Kreszczatik Nr 10, telef. 1574. 13792—6

13556—5
1-szą nagrodę za piękną
figurę na konkursie 1909 r. w Nicei otrzymała **kijowianka**, pani A. E.— Trzeba dodać, że nabywa ona **gorsety** zawsze w sklepie przy ul. Proreznej 11 **„Paul-Marie".**

ELEKTROTECHNICZNE BIURO
N. G. Granżan
Kompletne instalacye elektryczn. oświetl. i wind, oraz montaż motorów. 13154—15
Sprzedaż luster, bras, lampek i innych przyborów elektr. po cenach fabrycznych.
Kijów, róg Bibikow. Bulw. i Kreszczatiku 58/2 (wejście z Bulwaru).

Firma egzystuje od roku 1895.
Dom Handlowy
Tomasz Zaniewicki
Warszawa, Senatorska 19, Telef. 13-89.
Hurtowy Skład WIN
Cenniki wysyłają się franco i gratis. 13642—4

WINO
COGNAC
LIKIERY
RUMY
PORTER Ang.
i t. p.

ZAWIADOMIENIE.
Dom Handlowy T-wa
ŻUK, DMITRIJEW i S-ka
Prorezna № 17. Podaje do wiadomości pp. kupujących, że codziennie otrzymują się nowości sezonowe jako to: jedwabne, wełniane, sukienne, trykotowe, kortowe, diagonalowe, płócienne i bawełniane wyroby.
Ceny bardzo nizkie z racyi taniego lokalu. Uczącej się młodzieży i wojskowym rabat. 13858—1

Wydanie drugie
Katechizm
pochwalony i zalecony przez Ojca Świętego **PIUSA X**
przełożył z włoskiego Ks. Franciszek Albin Symon Arcybiskup.
Składa się z pięciu części:

Część I dla małych dziatek, cena k. 3.
" II dla dzieci gotujących się do 1-ej spowiedzi (katechizm krótki), cena kop. 10.
" III (katechizm większy) dla dzieci gotujących się do 1-ej komunii i dorosłych, cena k. 20.
" IV Nauka o świętach Pana Jezusa, Matki Bożej i św. Pańskich, cena kop. 10.
" V Historya Religii, cena k. 10.

Ojciec św. ze wszystkich katechizmów, jakie znał podczas swego duszpasterstwa przed papiestwem **wybrał ten katechizm, jako najodpowiedniejszy,** uzupełnił własnemi uwagami i polecił wydać w watykańskiej drukarni, nakazując jednocześnie duchowieństwu włoskiemu używać go w nauczaniu religii.

Nakładem księgarni „Polaka-Katolika" w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście Nr. 64. Nabyć można w księgarni „Polaka Katolika" Krakowskie-Przedmieście Nr 64. Całość w oprawie k. 50 bez oprawy k. 40, w setkach 20% rabatu.

---

7 Kreszczatik 7.
Nabyto od sukcesorów słynnego kolekcyonisty **Bersohna** na sumę około 100,000 rb starożytne używane luksusów, i zwykłe rozmaite drzew i stylów, a mianowicie: Louis XIV, XV, XVI, »Empire«, »Danzig«, »Louis-Philippe«, »Jacob«, »Rococo«, »Venetia«, »Boule«, »Modern«, »Deradence«, »Marketri« mozaik, rzeźbion. z bronz. i bez **MEBLE**
Bronzy, porcelana, obrazy, zegary, tabakierki, miniatury, lustra, dywany, grawiury, perły, złoto, srebro, brylanty, starożytna broń i przybory, naczynia, meblówki, kryształy, gobeliny, konsole, kandelabry, posągi, wazony, tualety, garnit. piśm., kasy ogniotrwałe, maszyny do pisania, instrumenty muzyczne i wiele in. przedmiotów zbytkown. i codziennego użytku **po cenach bajecznie nizkich.** Komplet. mebli w. jadalni, salon., sypialni, gabinet., buduar i inne.
Meble sprzedaje się za bezcen. Zamiejscowe opakowanie bezpłatnie. Prosimy przekonać się i obejrzeć sklep
„STARINA i ROSKOSZ"
13557—4
Bric-a-Brac
Rzeczy okazyj. Kreszczatik № 7
naprzeciw hotelu »Anglia«, obok domu Marszaka, wejście od frontu
7 Kreszczatik 7.

Dom Handlowy
Br. J. i A. ROSENTHAL
pl. Dumski, obok magaz. Jermolejewa
zawiadamia, że magazyn został **odnowiony i rozszerzony**; otrzymano **wielki wybór** jedwabnych, wełnianych, sukiennych i bawełnianych materyałów
Ceny na wszystkie towary zniżone, a mianowicie:

Satine de-Lion czarn. czysto jedw.	Rb.	1 05	k.
Kanaus czarny	"	— 58	"
" I gat. wsz. kol.	"	— 70	"
Fular czysto podw. wszyst. kolor.	"	— 58	"
Tafta czarn. jedw. szer.	"	1 60	"
Bengalin jedw. wsz. kol.	"	1 10	"
Wełna mosk. podw. szer. od	"	— 33	"
Szewiot czyst. wełnian. na damsk. kost. 2 arsz. szer.	"	1 35	"
Kort dams. podw. szer.	"	— 60	"
Dyagonal męsk. wszystkich kolorów	"	2 50	"
Kort męsk. kupon na kostyum	"	5 —	"
Drap. kupon na palto	"	7 —	"
Wielki transport drapu na męskie palta zamiast 5 rb.	"	2 75	"
Drap. ang. dams.	"	1 25	"
Madepolam od	"	— 13	"
Shirting	"	— 12	"

Sukna damskie we wszyst. kolor. w wielkim wyborze.
Dla uczących się rabat.
1 860—2

Cud XX wieku
Za taką nieznaczną cenę, jak **3 rb. 75 kop.** wysyła się odcinek trwałego, modnego i praktycznego materyału rozm. 4¼ arsz., na całkowity kostyum męski w kolorach: czarnym, c. granat., oliwk., bronz. w kratę, paski i kropki, albo bez takowych. Przy obstalow. 3 ch lub więcej odcinków dodaje się zupełnie **bezpłatnie** podszewka. Przesyłka na koszt zamawiającego. Nadsyłający pieniądze z góry nie płacą za przesyłkę. Na Syberyę dolicza się różnica taryfy pocztowej. Prosimy adresować: Do fabrykanta **Z. Bernsztejna, Średnia Nr 13 w Łodzi.** D. K. 13961

Najstarsza fabryka ogniotrwałych kas.
S. Zwierzchowskiego.
Fabryka: W.-Wasilkowska Nr. 77. Skład: Kreszczatik Nr. 3. Telefony: Fabryki Nr 5 1. Składu Nr 1751. **Cenniki na żądanie.** 124 2—23

Do ulokowania bez pośred. **20,000 rb.** pod zakładem majątku lub domu w Kijowie. W. Podwalna 23 m. 37 od 5—7 po południu. 13839—3

OCZEKIWANY TRANSPORT
Papeteryi francuskiej
nadszedł do księgarni
Karola Szepego
Mikołajowska Nr 9. 13939

PANIE i PANNY!
WASZE WYTWORNE UBIORY
mogą zadowolić Wasz gust i kosztować Was będą znacznie taniej wtedy, gdy obstalujecie je w specyalnej pracowni damskiego krawca
A. Weinera
pod zarządem słynnego damsk. krawca
P. Selcera
(dawniej Kreszczatyk 42)
Fundukleiowska 54
wejście frontowe 1-e piętro.
Okrycia angielskie kostyumy, tailor made, rzeczy futrzane, gorsety, bluzki wykańcza się podług ostatn. mody. krój angielski. Eleganckie, gotowe bluzki i bluzki. 13 17—5

Potrzebny zaraz wykwalifikowany mleczarz dla przerabiania produktów mlecznych ze świeżego (słodkiego) mleka. Adres: Kijowskie Stowarzyszenie mleczarzy wiejskich włac., Sowska ul. 7, telef. 2309. 13957—1

Praktyczna gospodyni poszukuje miejsca rządczyni tu lub na wyjazd, opiek. nad dziećmi. Michajłowska 24 m. 11. 13946

Uczenica szkoły muzycznej poszukuje lekcyi. W.-Podwalna 29 m. 20. 13932—1

Student mający pow. ośw. b. rekom. udziela korepet. i przyg. do gim. i real. sz. może zamiesz. i obiad. Lwowska 5 m. **12** stud. J. 13948—1

Potrzebna na wieś do dziewczynki **nauczycielka.** posiad. grunt. polski i rosyjski. Wiadomość: W.-Żytomierska 30 m. 9. w dnie powszednie od 4 i pół do g. 5 i pół. 13953

Lokaj poszuk. miejsca służył w polsk. domach, ma dobre świadectwa. M.-Włodzimierska 38 m. 12. 13952

Osoba inteligentna, znająca się na gospodarstwie poszukuje posady, może przyjąć opiekę nad dziećmi lub do towarzystwa osoby starszej. Adres: poczta Żywotów, wieś Żywotówka dla W. B. 13920—3

„Salon des Modes" M. Szaniawskiej
PROREZNA Nr 15 — 9.
Przyjmuje obstalunki
DAMSKICH STROJÓW.
Ceny umiarkowane!
13926—2

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej